Nr. 4. We Lwowie Środa dnia 6. Stycznia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego liczba 28.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem 1go stycznia 1886 roku rozpocznie *Dziennik Polski* dziewiętnasty rok istnienia. Warunki przedpłaty pozostają niezmienione.

Przedpłata na „Dziennik Polski“ wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Rozpoczęliśmy druk trzytomowej powieści skreślonej na tle drugiej połowy XVgo wieku pod tytułem:

„Na dziejowym przełomie“

Autorem tej powieści, która niewątpliwie obudzi wielkie zajęcie, jest zaszczytnie znany w naszej literaturze A. J. O. Rogosz, autor *Marzycieli* i całego szeregu powieści obyczajowych, które stawiają go w rzędzie najpierwszych naszych pisarzy. Oprócz tego pomieszczać będziemy w drugim fejletonie drobne powiastki, nowelle, szkice historyczne i obyczajowe, a raz na miesiąc przegląd literacki, pragnąc w ten sposób poznajomić naszych czytelników z bieżącym ruchem literackim i naukowym.

Dodatek powieściowy *Dziennika* zawierać będzie prace oryginalne i tłumaczone najwybitniejszych powieściopisarzy. Pomiędzy innemi zamieścimy także jedną z większych nowelek Jerzego Ohneta.

Z prenumeratą na *Dziennik Polski*, można także przesyłać na dzieła Jana Lama za 5 tomów do 1. stycznia 1886 roku 6 złr. wa. Od 1. stycznia 1886 r. cena podwyższoną zostanie na 7 złr. 50 cnt. wa.

Lwów 5. stycznia.

Na posiedzeniu poniedziałkowem Sejmu krajowego odniósł Klub środka świetne zwycięstwo. Już w sobotę rano powzięło stronnictwo środka uchwałę odesłania wniosków komisyjnych napowrót do komisji celem bardziej stanowczego postawienia tychże. W tym duchu przemawiali w sobotę mowcy przez Klub wydelegowani, mianowicie książę Jerzy Czartoryski i Wojciech Dzieduszycki. Mimo opozycji podniesionej przez tak wybitnych mowców prawicy, jak pp. Bobrzyński, hr. Tarnowski i Zoll, którzy żądali prostego przyjęcia niedostatecznych wniosków komisji, zwyciężył Klub przy głosowaniu, dzięki zupełnej zgodności, jaka w tej zasadniczej kwestji w jego łonie panuje.

Prawica natomiast okazała się podzieloną na rozmaite odłamy. Poseł Torosiewicz stawiał wniosek prostego przejścia do porządku dziennego nad całą sprawą, za którym głosował sam z hr. Golejewskim. P. Tomisław Rozwadowski postawił w imieniu większości prawicy wniosek odroczenia całej sprawy na rok jeden, odsełając ją do Wydziału krajowego. I ten wniosek uchylony został przy głosowaniu.

Najważniejszym momentem poniedziałkowej debaty była niewątpliwie mowa biskupa stanisławowskiego, ks. Pełesza, którą niebawem podamy w całości. Mowa ta odbije się radośnie wszędzie, gdzie sięga język polski i ruski, i oby mogła być chwilą przełomu w naszych stosunkach.

Sprawy sejmowe.

Komisja budżetowa załatwiła następujące działy preliminarza na r. 1886:

Rub. XV. poz. 167. „Kraj. niższa szkoła rolnicza w Horodence“ (ref. p. Abrahamowicz.) Wydział krajowy preliminował na ten cel w wydatkach kwotę 8206 złr., w dochodach kwotę 3210 złr., przeto pozostał niedobór do pokrycia z funduszu krajowego w kwocie 4996 złr.

Komisja preliminuje zaś w wydatkach kwotę 7856 złr., zatem mniej o 350 złr., w dochodach zgodnie z Wydziałem kraj. kwotę 3210 złr., pozostaje przeto niedobór do pokrycia z funduszu krajowego w kwocie 4646 złr., czyli o 350 złr. mniejszy od preliminarza Wydziału kraj.

Rub. XV. poz. 168. „Kraj niższa szkoła roln. w Jagielnicy“ (ref. p. Abrahamowicz.) Wydział krajowy preliminował na ten cel w wydatkach kwotę 9595 złr., w dochodach kwotę 3840 złr., przeto pozostał niedobór do pokrycia z funduszu krajowego w kwocie 5755 złr.

Komisja preliminuje zaś w wydatkach 9295 złr., zatem mniej o 300 złr. w dochodach zgodnie z Wydziałem krajowym 3840 złr., pozostaje przeto niedobór do pokrycia z funduszu kraj. 5455 złr., czyli o 350 złr. mniejszy od preliminarza Wydziału kraj.

Rub. XV. poz. 169. „Kraj. niższa szkoła rolnicza w Kobiernicach (ref. p. Abrahamowicz.) Wydział krajowy preliminował na ten cel w wydatkach kwotę 7810 złr., w dochodach kwotę 4075 złr., przeto pozostał niedobór do pokrycia z funduszu kraj. w kwocie 3735 złr.

Komisja przyjmuje w całości preliminarz Wydziału kraj.

Rub. VI. „Zasiłki dla Zakładów dobroczynności“ (ref. p. St. Stadnicki jun.). Wydział krajowy preliminował w tym dziale same stałe wydatki od dłuższego już czasu corocznie uchwalane. Komisja budżetowa wnosi zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego uchwalenie wszystkich pozycyj zmniejszając jedynie projektowaną subwencję dla szpitali Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole, Bursztynie i Nowosiółkach o kwotę 398 złr., wychodząc z założenia, iż to bez narażenia na szwank tych wielce użytecznych instytucyj ze względów koniecznej oszczędności uczynić jest zmuszoną.

Odnośnie do poz. 41 „Dom ubogich i sierót w Krakowie“ obciążającej budżet krajowy począwszy od roku 1855 kwotą 5424 złr., sądzi komisja, iż ostateczne wyjaśnienie słusznych pretensyj Reprezentacji kraju do ck. Rządu o zwrot, względnie płacenie w przyszłości z funduszów państwowych powyższej subwencji, byłoby wielce pożądanem.

W końcu podnosi komisja, iż już w latach ubiegłych, uchwalił Sejm dla Towarzystwa opieki weteranów z roku 1831, zapomogę roczną jednorazową w kwocie 2000 złr. Obecnie Zarząd Towarzystwa tego w Krakowie wniósł petycję o ponowienie tego datku, motywując konieczną jego potrzebę ubytkiem znacznym w swych dochodach, spowodowanym zwróceniem się wielu datków na rzecz nowych wygnańców rodaków naszych z Prus. W uwzględnieniu tego stanu rzeczy i z uwagi, iż kraj w obec tych starców, stojących nad grobem ma dług wdzięczności do spełnienia przez zabezpieczenie ich losu u schyłku żywota, komisja budżetowa sądzi, iż idąc za głosem sprawiedliwości należy się i tego roku jednorazowym datkiem przyjść w pomoc Towarzystwu Opieki nad weteranami i wnosi, aby Sejm uchwalił zasiłek jednorazowy dla Towarzystwa Opieki nad weteranami z roku 1831 w kwocie 2000 złr., a to po 1000 złr. dla Zarządu Towarzystwa w Krakowie i dla jego komisji wykonawczej we Lwowie.

Co do dalszych petycyj, które komisji zostały przydzielone, tj. przełożonej Zakładu poprawczego w Krakowie pod opieką Zgromadzenia SS. Matki Bożej Miłosierdzia o subwencję; SS. Miłosierdzia w Nowosiółkach o subwencję na budowę pomieszkań dla kapelana i sług; SS. Miłosierdzia w Rohatynie o udzielenie pożyczki bezprocentowej i subwencji na budowę pogorzałych budynków gospodarskich — wnosi komisja na przejście do porządku dziennego.

Rubr. VII. „Wydatki na cele wykształcenia i oświaty“ (referent Stan. Badeni) poz. 66. Teatr w Krakowie, zgodnie z Wydziałem krajowym 8000 zł. z dodatkiem „do rozporządzalności Wydziału krajowego.“ Komisja podnosi, iż w latach poprzednich dodatek ten był zbyteczny, gdyż były dyrektor i kierownik artystyczny teatru dał liczne dowody umiejętnego i starannego kierownictwa, teatr krakowski zawdzięczał mu chwile świetnego rozwoju, a jego osoba była dla Sejmu gwarancją, iż subwencja należycie użytą będzie. Komisja przyjęła z zadowoleniem do wiadomości, iż komitet nadzorczy został już przez Wydział krajowy ustanowiony; na przyszłość wypłacenie subwencji musi zależeć od orzeczenia komitetu, czy Dyrekcja teatru subwencję zasługuje.

Poz. 66. Teatr polski we Lwowie, zasiłek stały w kwocie 4.200 zł., poz. 67. Teatr polski i opera polska we Lwowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego, a) dramat i komedja 10.000 zł., b) opera 10.000 zł. razem 20.000 zł. z zastrzeżeniem stwierdzenia przez rzeczoznawców, że wykonanie oper podczas 30 wieczorów odpowiadało wymaganiom artystycznym.

Dyrektor teatru lwowskiego wniósł petycję o podwyższenie subwencji na operę z 10.000 zł. na 20.000 zł. Komisja budżetowa nie zapoznaje, że utrzymanie opery polskiej we Lwowie odpowiadającej choćby skromnym wymaganiom artystycznym przy subwencji 10.000 zł. jest trudnem — sądzi jednak, że obowiązek wspierania opery polskiej ciąży nietylko na reprez. kraju, lecz co najmniej w równej mierze na reprez. m. Lwowa. Teatr i opera mają niewątpliwie znaczenie cywilizacyjne i narodowe, zarazem jednak uprzyjemniają życie mieszkańców miasta, wzbudzają miejscowy ruch artystyczny i muzykalny i przyczyniają się nawet do materjalnego rozwoju miasta, ściągając zamożniejszą ludność prowincji na dłuższy lub krótszy pobyt w stolicy. Dla tego też w dobrze zrozumianym interesie własnym reprezentacje miast stołecznych i większych prowincjonalnych subwencjonują teatry i starają się o ich rozwój. Reprezentacja miasta Lwowa dotąd niestety teatrowi i operze polskiej nie udziela żadnej subwencji. Komisja budżetowa proponuje przeto następującą rezolucję: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zawiadomił reprezentację miasta Lwowa, iż na przyszłość opera polska we Lwowie liczyć może na subwencję krajową tylko pod tym warunkiem i w takiej wysokości, jaką na ten sam cel reprezentacja miasta Lwowa przeznaczyć zechce.“

Dalej proponuje komisja na Teatr ruski 5000 zł., Towarzystwo muzyczne w Krakowie 800 zł., Towarzystwo muzyczne we Lwowie 3000 zł., Towarzystwo Harmonja 300 zł. zgodnie z wnioskiem Wydziału kraj.

Petycyj o subwencję na kształcenie się w śpiewie i muzyce weszło do Sejmu 16. Z uwagi, iż dotychczasowe doświadczenia pouczyły, iż stypendja i subwencje na powyższe cele dotąd udzielane, bądźto żadnego nie przyniosły rezultatu, bądźto przyczyniły się do wykształcenia artystów, którzy na scenach obcych śpiewają, z uwagi nadto na konieczność oszczędności w funduszach krajowych, które najsnadniej zaprowadzić się dają właśnie w tych działach, które w niczem nie przyczyniają się do materjalnego i moralnego rozwoju kraju, — wnosi komisja, aby Sejm przeszedł nad temi petycjami do porządku dziennego, odstępując jednakże takowe Wydziałowi krajowemu na wypadek, gdyby je zechciał uwzględnić z Rubr. XVI, poz. 208, z funduszu dyspozycyjnego.

Rubr. III. „Koszta leczenia ubogich chorych w szpitalach krajowych, zagranicznych i wojskowych“ (refer. p. Hausner) preliminuje komisja o 5.000 złr. więcej od Wydziału krajowego czyli kw. 655.000 złr. i wnosi następującą rezolucję:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby:

1) Ponownie ściśle zbadał podstawy ustanowienia taks w szpitalach prowincjonalnych i przedłożył Sejmowi przy preliminarzu na rok 1887 szczegółowe budżety szpitali prowincjonalnych;

2) by zbadał i Sejmowi sprawę zdał, czy powodem wzrostu wydatków w rubr. III „Koszta leczenia“ nie są nadużycia Zwierzchności gminnych przy wydawaniu świadectw ubóstwa, a ewentualnie, w jaki sposób nadużycia te usunąć by się dały.

Rubr. IV. „Koszta szczepienia“ i Rubr. V „Wydatki sanitarne“ (ref. p. Goldman) preliminuje komisja zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego w Rubryce IV kwotę 57.900 złr., zaś w Rubryce Vtej kwotę 8.000 złr.

Komisja drogowa załatwiła petycję gminy miasta Krościenka w pow. Nowosądeckim o udzielenie jej zasiłku z funduszu krajowego na dokończenie mostu na rzece Dunajcu.

Obszar m. Krościenka przedzielony jest rzeką Dunajcem na dość nierówne części, z których część położona po lewym brzegu rzeki mieści w sobie kościół, tudzież wszystkie urzędy i instytucje w mieście się znajdujące. Mieszkańcy zaś osiedleni po prawej stronie rzeki zmuszeni byli zatem dla ułatwienia swych codziennych spraw przeprawiać się czółnami na drugą stronę Dunajca, albowiem nie było dotąd żadnego stałego połączenia. Ten stan skłonił miejscową Radę gminną do tego, iż wybudowała dla połączenia obu części miasteczka stały most. Koszta budowy wynosiły 2978 złr. 79 ct. Obecnie zachodzi potrzeba wybudowania jeszcze lodowców, których koszt obliczono na 600 złr. Gdy szczupłe zasoby gminy m. Krościenka już przez samą budowę wyczerpane zostały, wniosła gm. petycję o udzielenie jej z fund. kraj. stosownego zasiłku.

Komisja drogowa wnosi, aby Wydział kraj. wypłacił gm. m. Krościenka kwotę 200 złr. z rubr. X wydatków r. 1886 z fund. przeznaczonego na zasiłki dla dróg gminnych.

Dnia wczorajszego ukończyła komisja budżetowa preliminarz budżetu na r. 1886. Dodatki krajowe nie będą podniesione, a oszczędności poczynione w budżecie, w niczem prawie nie zmieniają dotychczasowego gospodarstwa krajowego. Wiele długich posiedzeń odbyła ta komisja, nie rzadko obradując 8 do 10 godzin dziennie. Mniemamy przeto, że rezultat jej prac oparty jest niewątpliwie na dokładnem zbadaniu każdego działu wydatków.

Wczoraj wieczorem zebrała się komisja szkolna i załatwiła przekazane jej wnioski, a to utrzymując wniosek pierwotny komisji szkolnej c) co do utrakwistycznego obowiązku nauki języków, tudzież przyjęła z pewną modyfikacją wnioski posła Czerkawskiego. Wniosek posła Małeckiego przekazano Wydziałowi kraj. do zbadania i przedłożenia sprawozdania.

Sprawozdawcą dla Izby wybrano p. Wojciecha Dzieduszyckiego.

Projekt ustawy, wniesiony w Sejmie przez posła Czerkawskiego, brzmi jak następuje:

Wniosek do ustawy zmieniającej niektóre postanowienia ustawy krajowej z d. 22. czerwca 1867 o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich:

§. 1. Art. II i art. V, lit. B. i lit. C ustawy krajowej z 22. czerwca 1869 r. przestają obowiązywać w dotychczasowej osnowie i mają brzmieć, jak następuje:

Art. II. Ustęp 1 zostaje jak jest.

Ustęp 2. Jeżeli w jakiej miejscowości z mięszaną ludnością, używającą w części polskiego, w części ruskiego języka, jako towarzyskiego, ludność, której język nie jest wykładowym w żadnej z miejscowych szkół ludowych, stanowi co najmniej czwartą część ogółu jej mieszkańców, w miejscowościach zaś z ludnością wyżej 12 tysięcy dusz sięga do 3000 dusz, a znajduje się tam dwie lub więcej publicznych szkół ludowych dla dzieci jednej płci, to przynajmniej w jednej z tych szkół językiem wykładowym ma być język tej mniejszości, skoro z dochodzenia, w myśl artykułu 4, 10, 11 ustawy krajowej z dnia 2. maja 1873 r. przedsięwziętego, i w skutku zapisów do szkoły się okaże, że w gminie przebywa dostateczna ilość rodziców, którzy pragną dzieci swe w wieku do szkoły obowiązanym będące posyłać do takiej szkoły.

Art. V. W klasach wszystkich szkół średnich, co z powodu przepełnienia uczniami wymagać będą rozdzielenia na oddziały równoległe, mają być takie oddziały (klasy paralelne) urządzone na podstawie drugiego języka krajowego (polskiego lub ruskiego) jako wykładowego, skoro rodzice co najmniej 25 uczniów przeznaczonej do rozdzielenia tejże klasy tego zażądają i swoich synów do powstającego na tej podstawie nowego oddziału zapiszą. Postępując do klas wyższych, ci uczniowie mają znaleść sposobność pobierania w zakładzie naukę w podobnych oddziałach w tym samym języku, dopóki liczba uczęszczających do utworzonego w ten sposób oddziału nie zejdzie poniżej 20, lub w ogóle nie ustanie potrzeba utrzymywania równoległego w odpowiedniej klasie oddziału.

c) W szkołach średnich lub w oddziałach z językiem wykładowym ruskim, nauka języka polskiego, a w szkołach średnich z językiem wykładowym polskim, nauka języka ruskiego jest obowiązkiem względnym w tem znaczeniu, iż na wyraźne żądanie rodziców uwolnić należy ucznia od pobierania nauki drugiego języka krajowego, nie będącego dla niego językiem wykładowym.

Od p. Michała Borowskiego, członka Wydziału Rady powiatowej podhajeckiej, otrzymujemy następujące pismo:

„Po odczytaniu sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wniosku posła Romańczuka, zdziwiło mię mocno, że Wydział krajowy, wymieniając w sprawozdaniu tem Wydziały powiatowe, które się za — a które przeciw wnioskowi p. Romańczuka oświadczyły, nie wspomniał nic o opinji Wydziału Rady powiatowej podhajeckiej, który jak się okazuje *solus et unicus* podjął myśl utrakwizmu, który według naprowadzonych motywów waśń bratnią równie w dobrze zrozumianym interesie naszym stale zażegnać zdoła. Wniosek ten w Wydziale powiatowym postawiłem ja jako referent tej sprawy i przyjęty został jednomyślnie.

Śledząc następnie przebiegu sprawy tej w komisji sejmowej, a obecnie w Sejmie, nie przesądzając rezultatu rozpoczętych rozpraw, poczuwam się do obowiązku powiadomienia o tej inicjatywie urzędowej ze strony tutejszej Reprezentacji powiatu, która zdaje mi się zasłużyła sobie na to, by ta inicjatywa jej do publicznej wiadomości podaną została.

Z wysokiem poważaniem *Michał Borowski*, notarjusz, burmistrz podhajecki i członek Wydz. Rady pow.

Sejm galicyjski.

(*3. sesja V. perjodu.*)

Lwów 4. stycznia.

(Posiedzenie ośmnaste).

(Dokończenie.)

P. Pietruski wyraża przedewszystkiem żal, że będąc sam członkiem Wydziału kraj. od początku jego istnienia, musi teraz sam wystąpić przeciw niemu. Mowca tłumaczy przedewszystkiem powstanie sprawozdania Wydziału kraj, którego pierwszej części sam był autorem, nie mógł się zaś zgodzić z konkluzją, do jakiej Wydział krajowy przechodzi w drugiej części swego sprawozdania. Następnie zaznacza mowca, że bynajmniej nie jest wrogo usposobiony dla Rusinów.

(Ks. arcyb. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

W dalszym ciągu przemówienia poddaje p. Pietruski krytyce sprawozdanie komisji i wskazuje na wrażenie, jakieby to w kraju zrobiło,

---

12)

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XVgo wieku.

Przez

Józefa Rogosza.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy).

Niemcy na wzgórzach sprawiwszy swoje szeregi, jak jeż, gdy kolce nastawia, wyciągnęli długie glewje *) i z głośnym okrzykiem: *Christ ist erstanden!* rzucili się na nasze prawe skrzydło. Pod kopytami ich ciężkich koni ziemia jęknęła, potem zadrżała od huku armat, co grzmiąc z boku, miotały śmiertelne pociski między Litwę i Rusinów, gęsta ława rycerstwa zwaliła się na dół, kopje zetknęły się z kopjami, krocie drzazg wyleciały w powietrza, pierś z piersią się zwarła, i wszystko stanęło... Jak dwa chłopy, gdy mocując się, oprą się jeden o drugiego, tak szeregi niemieckie wsparły się o litewskie. I teraz nie było nic słychać, jeno huk maczug i berdyszów, rozbijających stalowe pancerze, dźwięk mieczów, krzeszących skry z żelaznych hełmów, świst strzał chmurą lecących, któremi Tatarzy wrogów obsypywali. Przyznam się waszej miłości, że gdym tak z góry patrzył na to pasowanie się, na ten żywy wał, chwiejący się raz w tę, to znów w drugą stronę, chciałem skoczyć na królewskiego luzaka, którego mi trzymać kazano i do naszych popędzić. Gdybym był barami podparł Litwę, byłaby musiała Niemców przewalić. Zostałem jednak na pagórku, bo tak kazali, i stało się nieszczęście... Pod nadmiernym ciężarem żelaznych rycerzy, prawe nasze skrzydło rozdarło się na dwie połowy, i jedna jego część, przeważnie z Tatarów złożona poczęła w dzikim uchodzić popłochu. Za to część druga, a w tej byli sami Rusini, wrosła w ziemię. Naprożno krzyżactwo chciało ich spędzić długiemi mieczami. Rusini stali twardo, i walcząc o każdą piędź ziemi, przedzierali się bohatersko ku skrzydłu lewemu. Chociaż padła ich połowa, ani pierzchli, ani się się poddali. Zasłaniając się maczugami szli naprzód, póki się z naszymi nie połączyli. Krzyżacy przestawszy pędzić pierzchających Tatarów, rozzuchwaleni pierwszem powodzeniem, rzucili się teraz z całą furją na Polaków. I tu z początku szczęście im sprzyjało. Żelazna ich fala tak gwałtownie uderzyła o czoło naszych chorągwi, mimo że na ich przedzie najznamienitsi stali rycerze, iż te nie mogąc natarcia wytrzymać w kłąb się skręciły i zaczęły się mięszać. Nasz sztandar z białym orłem, to się podnosił, to padał. Raz był w ręku Polaków, to znów Niemców, a dokoła niego widać było mrowie ludzi i koni, które w jeden kłąb zbite, poruszało się jak smok srebrzystą łuską pokryty, a mający tysiące głów, ramion i żądeł...

W ciężkiej tej chwili, kiedy już się zdawało, że nasi przepadną, król Jagiełło wspiął konia i chciał swoim na pomoc pospieszyć. Czech Żoława, stojący nieopodal, chwycił jednak królewskiego rumaka za wędzidło, i chociaż Jagiełło gniewał się, krzyczał i bił go kopją, póty konia nie puścił, póki panom z orszaku nie powiodło się króla zatrzymać.

Christ ist erstanden! drugi raz usłyszałem, a gdy kurzu tumany w górę się podniosły, nowy, a straszny widok oczy moje uderzył.

Na czele licznych chorągwi, ostatnich, które stały za niemiecką linją bojową, pędził teraz sam Wielki Mistrz, Ulrik von Jungingen, by korzystając z zamięszania, w naszą pierś otwartą, cios śmiertelny wymierzyć. Mknęli ci rycerze, z mieczami w górę wzniesionemi, wiatr szeroko płaszcze im rozwiewał, ziemia strwożona drżała w swych wnętrznościach, szum zerwał się taki, jakby bór się poruszył, lub całe morze o brzegi uderzyło. Cokolwiek stanęło im na drodze roztratowali, i jak huragan zwrócili się ku naszym wojownikom. Gdy przebiegali obok pagórka, na którym myśmy stali, wtedy harcownik, Dyppold, wyskoczył samopas i kopją się złożywszy na króla natarł. Jagiełło złożył się także, lecz nim ich kopje miały czas zetknąć się razem, już sekretarz królewski, Zbyszek Oleśnicki tak silnie Niemca złamkiem swojej kopji w bok uderzył, że ten zachwiał się i na ziemię runął. Chorągwie niemieckie, choć widziały śmierć swego junaka, nie mogły go pomścić, ponieważ Wielki Mistrz prowadził je dalej gdzie walka wrzała najgorętsza. Jak przed chwilą Dyppold godził na Jagiełłę, tak teraz znalazł się między naszymi dzielny rycerz, który postanowił zmierzyć się z samym Wielkim Mistrzem. Był nim Dobek z Oleśnicy, klejnotu Dębno. Ten kopję wyciągnąwszy wsparł i szybciej niż to teraz mogę powiedzieć, natarł na Krzyżaka. Wielki Mistrz, aby dać z siebie dobry przykład, wysunął się przeciw niemu, i tak pędzili, jeden do drugiego, niby dwa tury rozjuszone, chorągwie zaś zatrzymały się, by im nie przeszkadzać. Dzielni byli oba gracze. Każdy z nich uniknął śmiertelnego ciosu, lecz kopja Mistrza, opadając w pędzie, [illegible]niła konia Dobkowego. Koń skoczył w bok, Krzyżak zaś sądząc, że przeciwnik jego uchodzi, puścił się za nim. Wtedy rycerstwo nasze śmiało naprzód pomknęło, co Mistrz widząc począł się cofać. Nasi jednak pędzą coraz zuchwalej, nareszcie wpadłszy klinem w środek niemieckich chorągwi, rozsadzają ją jak kłodę dębową i siekąc na wsze strony, setki nieprzyjaciół z koni zrzucają. A kiedy było najgoręcej, kiedy losy bitwy na włosku wisiały, zjawił się książę Witołd. Dotąd widziałem go na każdym punkcie. Zdawało mi się, że on jeden wypełniał cały plac boju. Wszędzie błyszczał jego miecz, wszędzie jaśniał jego krzyż. Kiedy Niemcy sądzili że królestwo nasze już im u nóg legło, wtedy książę nawróciwszy uciekającą Litwę z Tatarstwem i ściągnąwszy w sam czas wojska zaciężne, na których czele stali mężni Czechowie, rozwinął swoje szeregi w długi łańcuch żelazny, i nim, jak obręczą zaczął Niemców opasywać. Gdym na to spoglądał, serce z wielkiej radości o mało mi z piersi nie wyskoczyło. Niemcy widząc, że są otoczeni, zbili się w kupę, książę obręcz coraz bardziej ścieśniał, Tatarstwo, po swojemu strzelało głównie do koni rycerskich, nasi zaś godzili przedewszystkiem w białe płaszcze. I padały one jeden po drugim, póki wszystkie nie zniknęły... Kupa niemiecka topniała jak lód, gdy go słońce ogrzeje, knechty zaczęły bądź uciekać, bądź na kolana upadłszy, błagały o życie, sam Wielki Mistrz widząc, że nie ma dla niego ratunku, rzucił się tam, gdzie bój wrzał najgorętszy i zginął śmiercią bohaterską. I niech mi wasza miłość wierzy, chociaż ksiądz biskup Bodzanta zawsze był dobrym gospodarzem, jednakowoż na wszystkich swoich folwarkach nie miał on nigdy naraz tyle snopów, ile tam trupów niemieckich leżało... A w pośrodku pobojowiska, większy i okazalszy niż wszyscy, stał książę Witołd i jak anioł gdy skrzydła do lotu rozpuszcza, jedno ramię wzniósł do góry z mieczem, drugie z tarczą i tak z wszech stron widny i podziwiany, Bogu za zwycięztwo dziękował...

Wiszur umilkł i rękawem zaczął sobie pot z czoła ocierać. Bardzo się zmęczył. I miał czem, gdyż jego opowiadanie nie było monotonne. Ilekroć chciał dać obraz bardziej żywego działania, to przysiadał do ziemi, to rzucał się naprzód gwałtownie, to pokazywał jak rycerze kłuli kopjami, jak Litwa berdyszami pancerze rozbijała, a pod koniec wzniósł nawet ręce do góry, by komes mógł sobie wyobrazić, jak na pobojowisku Witołd wyglądał. Spytek na ramieniu wsparty, miał w niego czarne źrenice wlepione, a chociaż Pietrasz mówić przestał, zdawało się jakby go jeszcze słuchał. Blady był i wzruszony. Po chwili głęboko odetchnął, brwi ściągnął i zapytał:

— A potem co?

— Ta co... nabraliśmy jeńców jak bydła, pościągaliśmy wozy krzyżackie, na których było bez miary żywności, wina, przeróżnej zbroi, nawet tysiące łańcuchów i pochodni, gdyż w pierwsze chcieli nas Niemcy zakuwać po zwycięztwie, a drugiemi zamierzali palić nasze wsie i miasta, w końcu król pozwolił nam spocząć, lecz żeby się wojsko nie upiło, kazał beczki porozbijać i na ziemię wino wytoczyć. Przyznam się waszej miłości, że gdym ujrzał, jak się marnuje ów trunek szlachetny, który przy mszy świętej przeistacza się w prawdziwą krew Chrystusa Pana, taki mnie żal ogarnął, iż upadłszy w jednem miejscu, gdzie wino kałużę utworzyło, na obadwa kolana, zacząłem pić, pić i pić, pókim nie zasnął...

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

gdyby z ciała ustawodawczego wyszedł głos wzywający Rząd do zakładania szkół z drugim językiem wykładowym, podczas gdy dotychczas od czasu istnienia ustawy nie odezwał się żaden głos przeciw jej postanowieniom. Drugi punkt rezolucji jest zdaniem mowcy prawnie niedopuszczalny. O języku wykładowym w szkole średniej decyduje Sejm i prawa tego pozbywać się nie może. Tak samo sprzecznym jest punkt trzeci rezolucji komisyjnej z obowiązującemi ustawami.

Mowca wyraża przekonanie, że względy polityczne wpłynęły na załatwienie sprawy pedagogiczno-dydaktycznej natury, zwraca uwagę na wzrastające pretensje Rusinów i cytuje zdania posła Romańczuka, że „na podstawie praw historycznych mieliby Rusini prawo domagać się, by wszystkie szkoły, od najwyższych do najniższych, były ruskie.“ I do tego zmierzają Rusini, bo p. Romańczuk wyraźnie się zastrzega, że rezerwują sobie na przyszłość wszelkie swe prawa.

(Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Mowca przypomina dotychczasową historję ugodową i dowodzi, że wszelkie zamiary doprowadzenia do zgody przeszły bez skutku, bo zdaniem mowcy zasadą stronnictwa przeciwnego jest rozbrat. Ci panowie nie są reprezentantami ani obrońcami narodu ruskiego i ludu na wsi. Jego obrońcy siedzą tu w Sejmie i po dworach wiejskich. Z ich inicjatywy wyszedł cały szereg ustaw dla ludu. Obecna Ruś nie jest tą, która wydała Ostrogskich, Żołkiewskich, Potockich a w ostatnich czasach z nami walczyła. To Ruś nowa, powstała nagle w roku 1848 negująca całą przeszłość i tradycję. Wszelkie więc wnioski tego rodzaju, jak wnioski komisji na nic się tu nie przydadzą, a zwłaszcza, że zdaniem mowcy nie są potrzebne, bo ze strony ludności żadnych nie objawiono w tej mierze życzeń.

Na wniosek p. Małeckiego, mowca się również zgodzić nie może. Mowca sądzi, że jego obowiązkiem jest to swoje przekonanie wypowiedzieć, a jeśli temu zadaniu nie uczynił w całej mierze zadosyć, to pociesza się tem, że *in magnis voluisse sat est.*

Na wniosek p. Brykczyńskigo zamknięto dyskusję i wybrano mowców jeneralnych. Za wnioskami komisji wybrany książę A. Sapieha, przeciw wnioskom p. Tom. Rozwadowski.

Ks. Sapieha wskazuje przedewszystkiem na doniosłe znaczenie każdego słowa, wypowiedzianego w ciągu tej dyskusji. To więc, co i on powie, jest jego *Credo* w tej tak ważnej sprawie. Przedewszystkiem wskazuje na chaos, jaki powstał w ciągu dyskusji, pod której koniec stawiano jeszcze wnioski. Zasadnicza dyskusja, jaka się rozwinęła, była dawniej już w całości prawie wygłaszana. Ani na krok nie postąpiliśmy w tej sprawie naprzód. Mowca wyraża przekonanie, że sprawa ruska winna być załatwioną i cieszy go, że zastęp ludzi, który nie stoi na ekskluzywnem, wyłącznie negacyjnem stanowisku, znacznie się zwiększył. Załatwienia sprawy tej domagają się i inne dzielnice Polski. Mowca nie chce się zapatrywać na sprawę ruską ze stanowiska pojedynczych mowców albo pojedynczych wniosków. Na sprawę tę należy się zapatrywać ze stanowiska wyższego, załatwić sprawę w interesie Rusi, dalej sięgającej, aniżeli tych kilka miljonów tutejszej ludności, w interesie Kościoła katolickiego, w interesie monarchji austro-węgierskiej i w interesie cywilizacji, której wszyscy hołdujemy. Przechodząc do sprawy, będącej na porządku dziennym, występuje także przeciw wywodom Komisji, mimo, że zapisany jest za wnioskami komisji, co się i innym mowcom zdarzało. Szczególniej występuje mowca przeciw rezolucji drugiej o szkołach średnich, albowiem motywa komisji są wprost kontradykcją do tej rezolucji. Mowca jest za utworzeniem jak najwięcej paralelek, ale nie osobnych gimnazjów. Jako prezes przemyskiej Rady powiatowej, opowiada mowca historję znanego orzeczenia tejże Rady. Mowca nie wierzy w rozwój kraju, póki Polak po rusku, a Rusin po polsku nie będzie mówił. Bluźnierstwem byłoby, gdyby nie było śmiesznością, porównać stosunki Rusinów i Polaków u nas ze stosunkami Czechów i Niemców w Czechach. Mowca oddaje zasłużone uznanie mowie biskupa Pełesza i nazywa ją programem działalności na przyszłość i stawia wniosek odesłania sprawozdania do komisji wraz z innemi projektami, by jeszcze na tej sesji zdała sprawę. (*Brawo*).

P. Tom. Rozwadowski zgadza się z zapatrywaniami poprzedniego mowcy co do stosunku Rusinów do Polaków. Mowca nie godzi się na odesłanie wniosków p. Małeckiego i Czerkawskiego do komisji. Właściwe dla nich miejsce byłoby w Wydziale krajowym. W obec tego, iż Rusini oświadczyli, że nie będą wcale głosowali, sądzi, że lepiej przejść nad całem sprawozdaniem komisyjnem do porządku dziennego. Dlatego zgadza się mowca na wniosek przejścia do porządku dziennego nad sprawozdaniem komisji i stawia wniosek odesłania projektów posła Czerkawskiego i Małeckiego do Wydziału krajowego.

Spraw. p. Zoll nie godzi się jako sprawozdawca na charakter, jaki przybrała dyskusja. W obec ustaw gwarantujących obu narodowościom rozwój jednaki i prawa te same o przystąpieniu do ugody mowy być nie może. Na postępowanie jej żadne inne względy nie mogły mieć wpływu i nie miały. Dla tego też nie liczyła się wcale z oświadczeniem posła Romańczuka, który oświadczył, w swojem i swoich towarzyszy imieniu, że nie będzie brał udziału w głosowaniu: Komisja nie wchodziła w żadną ugodę, chciała mieć załatwioną sprawę przez nich poruszoną i dla tego mimo oświadczenia tego badała sprawę. Jako sprawozdawca trzymać się chce ściśle sprawozdania. Przedewszystkiem jednak protestuje przeciw twierdzeniom posła Romańczuka i ks. Kaczały o krętactwach i maskowanym odwrocie. Przechodząc do sprawozdania zaznacza mowca trudność, w jakiej się znajduje w obec tak licznych zarzutów, jakie podnosili sami członkowie komisji. W dalszym ciągu rozbiera sprawozdawca wniosek posła Małeckiego i Czerkawskiego. Pierwszy wniosek był szeroko omawiany, uznano jednak, że jeszcze zawcześnie skodyfikować go w formie ustawy. Pierwsza część wniosku p. Czerkawskiego była także w komisji omawianą i uzyskała ledwie 4 głosy. Odesłanie więc do komisji nie miałoby celu.

Przechodząc do rezolucyj, odpowiada sprawozdawca w pierwszym rzędzie na zarzut, dla czego komisja nie ujęła swych wniosków w formę ustawy. Uczyniła to przez wzgląd na tak zwaną politykę ustawodawczą. Ustawa obowiązana okazała się przez tyle lat dobrą i nie powinnoby się tak rychło zmienić, obawiaćby się bowiem należało, by i inne cenne postanowienia tejże ustawy nie uległy zmianie. Zarzut co do obrony mniejszości zbił już dosadnio prof. Tarnowski. Co do zarzutów ks. Czartoryskiego, oświadcza mowca, że nie ma dowodów, by gminy teraz opierały się zakładaniu szkół ruskich, jakieby miały być założone po zmianie ustawy w myśl p. Czartoryskiego. Na podstawie urzędowych dat statystycznych wykazuje sprawozdawca, że ilość ludności nie jest jeszcze bynajmniej dowodem, że ona życzy sobie takiej lub innej szkoły.

Rezolucja, jaką proponuje komisja, bynajmniej nie nakłada na Rząd obowiązku zakładania szkół ruskich, a według oświadczeń komisarza rządowego rezolucja może być uwzględnioną. Co do drugiej rezolucji o gimnazjach, to komisja w zasadzie nie jest przeciwną gimnazjum ruskiemu w Przemyślu, ale odracza stanowcze załatwienie tej sprawy aż do szczegółowego jej zbadania. Co do trzeciej rezolucji, przeciw której oświadczył się komisarz rządowy, postanowiła komisja zażądać od Izby odesłania jej napowrót do komisji.

W końcu zaznacza mowca, że przykro go dotknęła dyskusja i wyrazy, jakie w niej padły. Wrogie nam pisma wyzyskują każde słowo ostrzejsze, by wskazać na nietolerancję jednych a gnębienie drugich. A czynią to z pewnością nie w obronie wrzekomo gnębionych, ale na to, by powiedzieć, że u nas niezgoda i walka. Jeśli gdzie, to u nas przysłowie *duobus litigantibus tertius gaudet* miało niestety zawsze zastosowanie.

Mowca prosi o przyjęcie obu pierwszych rezolucyj i odesłanie trzeciej napowrót do komisji.

Przed głosowaniem zabrał jeszcze głos poseł Kaczała dla sprostowania faktu.

P. Torosiewicz cieszy się odprawą jaką dostał od ks. biskupa Pełesza, zastrzega się jednak, jakoby powiedział, że cały naród ruski dążył do schyzmy. P. Golejewski prostuje niektóre słowa biskupa Pełesza.

Przystąpiono do głosowania:

Za wnioskiem p. Torosiewicza przejścia do porządku dziennego, głosował sam wnioskodawca. Upadł również wniosek p. Rozwadowskiego odesłania projektu posła Małeckiego i Czerkawskiego do Wydziału krajowego. Natomiast przyjęto wniosek p. Sapiehy, tj. odesłanie obu projektów wraz ze sprawozdaniem napowrót do komisji z poleceniem zdania sprawy jeszcze w bieżącej sesji.

Koniec posiedzenia o godz. 4. minut 20. Następne w poniedziałek dnia 11. bm.

Przemysł cukrowniczy w Niemczech i Rosji.

Według ostatniego sprawozdania austrjackiego konsulatu w Wrocławiu, filja tamtejsza niemieckich fabrykantów cukru odbyła w ostatnich dniach posiedzenie, na którem po dłuższej dyskusji przekonano się, że przesilenie bynajmniej nie ustąpiło i że chwilowe polepszenie się cen miało tylko cechę przemijającą. Uznano, że przesilenie obecne, które tak dotkliwie dało się we znaki przemysłowi cukrowniczemu w Czechach i w Królestwie Polskiem, znajduje się raczej w pierwszem stadjum rozwoju i że prawdopodobnie trzeba będzie szeregu lat, aby się z przykrej sytuacji, oddziaływającej tak szkodliwie na produkcję rolniczą, wydobyć.

Ważnem jest wszakże, że powiedziano sobie otwarcie, iż bez znacznej redukcji wytwarzanej corocznie ilości cukru niepodobna myśleć o skutecznem zaradzeniu przykrej sytuacji. Dla złagodzenia bolesnych strat uchwalono domagać się obniżenia podatku od buraków cukrowych z 80 na 60 fenigów od cetnara metr., a zarazem sprzeciwić się opodatkowaniu samejże melassy z przyczyny, że opłata ta oddziaływa ujemnie na rozwój cukrownictwa i umiejętne wydoskonalenie tego przemysłu wielce utrudnia.

Z Rosji natomiast donoszą, że deputacja, wysłana przez Zjazd fabrykantów cukru, odbyty niedawno w Kijowie, do Petersburga, w celu wyjednania interwencji Rządu, przynajmniej w części skutek odniosła. Gdy produkcja bowiem Rosji wraz z krajami polskiemi wynosi rocznie 28 miljonów pudów, a konsumcja wewnętrzna zaledwie do 20 miljonów dochodzi, pozostaje znaczna ilość cukru, przygniatająca cenę na tamtejszych targach. Dla ułatwienia wywozu procz zwrotu akcyzy przyznano aż do wysokości 2 miljonów pudów wywozu premję wywozową w wysokości 1 rubla od pudu.

Premja ta ożywiła eksport, zwłaszcza przez Odesę i Królewiec, lecz gdy granica zakreślona 2 mil. pudów szybko dosięgniętą została, wstrzymano dalsze premjowanie wywozu. Wskutek tego cena cukru doznała dalszej zniżki o kilka kopiejek na pudzie i wynosi obecnie 3 ruble 50 kopiejek. Tymczasem udało się jednak pomienionej deputacji cukrowników uzyskać prolongatę premji wywozowej do dnia 1. (13.) maja 1886 i to bez względu na ilość wywiezionego cukru. Premja ta wynosić ma jednak tylko 80 kop. od puda i ma formę bezprocentowej zaliczki, ktorej zwrot nastąpić musi w ciągu lat czterech. Następstwem tego zarządzenia będzie wywóz 4 do 5 miljonów pudów cukru, co niewątpliwie wpłynie na cenę cukru na targach międzynarodowych, przynosząc wszakże ulgę przemysłowi rosyjskiemu.

KRONIKA.

Lwów dnia 5. stycznia.

Wiadomości osobiste. Dr. Henryk Szydłowski otwiera z dniem dzisiejszym kancelarję adwokacką w własnym domu przy ul. Słowackiego l. 1 na dole. — Ks. Michał Zajączek, proboszcz w Spytkowicach przy Zatorze i ks. Alfons Krajewski, rektor zakładu wychowawczego, otrzymali godność kanoników kapituły gremialnej Saoneńskiej.

Nekrologja. Franciszek Popiel, b. właściciel dóbr ziemskich w Galicji, a ostatecznie kilku realności w Krakowie, gdzie pragnąc odpocząć po trudach gospodarskiego zawodu, zakończył życie d. 3. bm., przeżywszy lat 76. Uposażywszy krewnych swych, sam bowiem nie miał najbliższej rodziny, nie zapomniał on w testamencie swym o legatach na rozmaite cele dobroczynne, jak o tem świadczą następujące zapisy. Na klasztory: OO. Bernardynów, OO. Kapucynów, OO. Reformatów, Ochronkę na Kazimierzu, Ochronkę przy ulicy Kopernika, Ochronkę przy ulicy Krowoderskiej po 500 złr.; na weteranów z roku 1831; na weteranów świętego Kazimierza w Paryżu; na restaurację zamku w Olesku, jako pamiątki narodowej; dla gmin Kotowej Woli i Sokolnik w Galicji, niegdyś własności zmarłego, po 1000 złr.; Towarzystwu dobroczynności w Krakowie przez lat 12 po 2000 złr. rocznie; na zakład ks. Siemiaszki na Kleparzu, oraz na fundusz zakładu podrzutków przy domu Towarzystwa dobroczynności w Krakowie po 4000 złr. Prócz tego zapisał zmarły dawnym sługom po 500 złr., a obecnym po 100 złr., oraz dwom swym chrześnikom po 500 złr.

Kalendarz. Środa (6.): Trzech Króli — Bojomira. Wschód słońca o godz. 7. m. 58, zachód o godz. 4. min. 16. — Czwartek (7.): Walentego B. — Świętosława. Wschód słońca o godz. 7. min. 58, zachód o godz. 4. min. 17.

Kalendarzyk myśliwski. W styczniu wolno polować na kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy i na ptactwo wodne i błotne.

Na rzecz wygnańców polskich z Prus złożył pan Juljusz Bykowski 2 złr., p. Szafiarski 1·40, p. Sew. Kolesiński 1 złr.

Na powyższy cel nadesłano od Towarzystwa z Bóbrki i okolicy, (ze składki zrobionej przy powitaniu r. 1886) 20 złr.

Dla wygnańców. Niedawno donosiliśmy, że właściciel restauracji „pod Polakiem“ (przy ul. Wałowej l. 9) ofiarował cały dochód z rozsprzedaży cygarniczek papierowych na wygnańców z Prus. Otóż wczoraj złożył p. Garfunkel w naszej redakcji część zebranych pieniędzy, tj. 4 złr. 20 ct. Pieniądze te odsełamy do komitetu opieki nad wygnańcami.

Dla L. G. z Warszawy otrzymaliśmy od W. Z. 1 złr. 50 cnt. w. a.

Wygnańcy pruscy zakładają pod Brzeżanami we wsi Litatynie kolonję rolniczą. Właściciel Litatyna, p. Bogdanowicz, odstąpił — podług *Kroniki stanisławowskiej* — banitom pruskim 300 morgów ziemi. Ciż sami rolnicy, zakładając tam sobie „kolonję rolniczą“, jęli się szczerze i energicznie do dzieła, i mimo zimowej pory wznoszą już chaty i budynki gospodarcze. Przykład ten, godzien naśladowania, oby się stał choć w części spełnieniem i początkiem wejścia w życie trafnego planu p. Zygmunta Jaroszyńskiego, który go tak wymownemi słowy w obszernych artykułach dziennikarskich propagował. Gdyby się tej zdrowej a głębszej myśli chwycono, wyszłoby nam to na wielki pożytek moralny, narodowy i materjalny całego kraju.

Z Rady miejskiej. Na poufnem posiedzeniu Rady miejskiej przyjęto do związku gminy (za opłatą 10 zł.) i nadano obywatelstwo miejskie (za opłatą 60 zł.) pp. Błażejowi Szarkiewiczowi, majstrowi kuśnierskiemu, i Antoniemu Zygmuntowi Dąbrowskiemu, majstrowi rymarskiemu. Pana Artura Paneta, syna, kupca z Bielska, przyjęto do związku gminy za opłatą 10 zł. Uchwalono też organizację całej służby lasowej i przeniesiono na nowy etat wszystkich funkcjonarjuszów — dotychczas było tylko trzech stałych, inni byli prowizoryczni. Inspektorowi lasów miejskich, p. Roderykowi Schuppowi, przyznano rangę V. z płacą 900 zł. rocznie, 240 zł. na pomieszkanie, dodatek osobisty 200 zł. i dwoma dodatkami kwinkwenialnemi po 100 zł. Dotychczasowym leśniczym I. klasy pp.: Ludwikowi Woronieckiemu, Alojzemu Praunowi i Mikołajowi Niedźwiedzkiemu przyznano rangę VI. z płacą 600 zł., 180 zł. na pomieszkanie i dwoma dodatkami kwinkwenialnemi po 100 zł. Leśniczym II. klasy pp.: Zygmuntowi Bieniedzkiemu i Franciszkowi Winnickiemu przyznano rangę VII. z płacą 500 zł. rocznie i dwoma dodatkami kwinkwenialnemi po 50 zł. Wszyscy ci funkcjonarjusze mają prawo do emerytury. Przeniesiono na nowy etat podleśniczych miejskich pp.: Macie a Wyrwę, Leona Hordziejowskiego i Jędrzeja Huczyńskiego z pensją 250 zł. i dodatkami.

Intronizacja biskupa stanisławowskiego. Stanisławowski komitet uroczystości intronizacji ks. biskupa Pełesza, połączywszy się z komitetem duchowieństwa ruskiego i podzieliwszy między siebie czynności — utworzył najpierw komitet kwaterunkowy, który od 3. stycznia br. urzęduje. Do komitetu tego należą księża ruscy, urzędnicy Magistratu i organa policyjne. Komitet połączony wydał dla komitetu kwaterunkowego szczegółową instrukcję. Budynki szkolne miejskie, szkoły wydziałowej żeńskiej przy ulicy Zabłotowskiej, będą użyte na pomieszczenie gości, którzy nie znajdą takowego po domach prywatnych. Kamienice pana Chuderskiego (obok katedry ruskiej) i p. Święcickiego (obok gimnazjum), są przeznaczone na umieszczenie księży kanoników i alumnów, których już w piątek 8go stycznia b. r. ze Lwowa 56 przybędzie. Postarano się o pościel, łóżka itp. dla 300 gości. Obmyślano opalenie, zaopatrzenie w nie zbędne sprzęty i usługę.

Zarazem ogłoszono osobny program uroczystości w języku polskim i ruskim.

Konkurs. Izba notarjalna ogłasza konkurs na posadę drugiego notarjusza w Brodach.

Dyrekcja Skarbu rozpisała konkurs na wydzierżawienie hurtownej sprzedaży tytoniu w Żurawnie, połączonej z drobiazgową sprzedażą stempli i blankietów wekslowych. Termin do 14. bm.

Mianowania. Namiestnik zamianował oficjała ck. Dyrekcji policji i kierownika komisarjatu policyjnego w Podwołoczyskach, Pawła Sobotę, adjunktem urzędów pomocniczych, zaś kancelistę tutejszej ck. Dyrekcji policji, Franciszka Mitraszewskiego, oficjałem ck. Dyrekcji policji we Lwowie.

Dekoracja Profesorowi II. gimnazjum państwowego we Lwowie, Józefowi Ambros v. Rechtenberg, w uznaniu jego długoletniej, wiernej i pożytecznej działalności w urzędzie nauczycielskim, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, nadał cesarz złoty krzyż zasługi z koroną.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Jasionka, w powiecie rzeszowskim, na pokrycie zaciągniętej pożyczki z powodu budowy szkoły, zapomogę w kwocie 50 złr. w. a.

Pożar w Zboiskach. Dziś o godzinie w pół do 1. w nocy, powstał pożar we wsi Zboiskach, położonej niedaleko Lwowa na trakcie żółkiewskim. Zawiadomiona o tem straż pożarna miejska, wysłała na miejsce jeden tren pod komendą oficjała Eljasiewicza, który jeszcze w sam czas przybył. Ogień bowiem obejmował dopiero dach domu włościanina Kuźmy (l. 48), a dzięki energicznemu ratunkowi chłopów, nie przeniósł się jeszcze na budynki sąsiednie. To też strażacy w przeciągu kilku minut ugasili pożar, nie dopuszczając nawet do zupełnego zniszczenia domostwa Kuźmy. Że pożar nie wyrządził większej szkody, zawdzięczyć to należy zastępcy naczelnika gminy, p. Jakóbowi Deneka, który potrafił zachęcić chłopów do ratunku, sam nimi dowodził i zlokalizował ogień. Dalsze trudne zadanie spełnił p. Eljasiewicz i straż pożarna. Przyczyny pożaru dotychczas nie skonstatowano, prawdopodobnie jednak był ogień podłożony.

Ogień w piwnicy. Mieszkańcy ulicy Łyczakowskiej zaalarmowani zostali dziś o godzinie 9tej rano ogniem, który powstał w piwnicy domu l. 24, (dawniej szpital Hofmański). W skutek nieostrożności lokatorów, zapaliło się w piwnicy nagromadzone tam śmiecie i drzewo. Gęste kłęby dymu i płomienie wydobywały się przez okienka aż na ulicę. Straż pożarna zawiadomiona o ogniu, przybyła z przyrządami ratunkowemi i w krótkim czasie ugasiła ogień. Na miejscu pożaru był pan prezydent miasta i kilku radnych.

Zimna kąpiel. Izraelita Maurycy Losch, chcąc się wczoraj po południu napić wody ze studni przy ulicy Mickiewicza, wpadł do kadzi, został jednak ztamtąd natychmiast wydobyty. Skończyło się na strachu.

Nowa stacja telegraficzna. W Jazłowcu otwartą została onegdaj ck. stacja telegrafu, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Znaczna kradzież. Kupiec Henryk Ehrlich, mający skład przy ul. Sobieskiego l. 19, spostrzegł przy spisywaniu inwentarza, że brakuje mu z każdej sztuki po kilka metrów sukna. Szkoda wynosi ogółem 205 złr. 90 ct. Z dochodzenia okazało się, że subjekt Salamon K., który przez dłuższy czas pozostawał u Ehrlicha w obowiązku, przychodził w nocy do sklepu, przepłacał śpiących tamże chłopaków, częstując ich wódką, a następnie manipulował w sklepie swobodnie, wynosząc niespostrzeżenie skradzione towary.

Nieostrożna jazda. W ostatnich czasach nie ma prawie dnia, aby dorożkarze nie przejechali kogo skutkiem szybkiej jazdy. Wczoraj zdarzyły się aż trzy wypadki. Parobek Leiby Moldauera wjechał na wóz magistracki, złamał dyszel i skaleczył konia. — Dorożkarz Leon Bilbel przejechał przy ul. Słonecznej Onufrego Pruchnickiego i ciężko go uszkodził. — Trzeci wypadek zdarzył się w Rynku, gdzie Jan Procak, skutkiem szybkiej jazdy powalił na ziemię włościankę Kasprę Małaj, potłukł jej garnki, a nadto silnie ją skaleczył. Policja powinnaby celem zapobieżenia dalszym wypadkom wydać surowe przepisy, wzbraniające szybkiej jazdy, szczególnie w śródmieściu.

Dwóch niebezpiecznych złodziei aresztował rewizor Günsberg, a to Markusa Laptera i Dawida Kocha, którzy pod pozorem sprzedaży pieczywa żydowskiego, wałęsali się codziennie rano po domach i korzystając ze sposobności, popełniali liczne kradzieże. Onegdaj skradli oni p. Łopuszańskiemu z kuchni kilkanaście łyżek srebrnych.

Napad na publicznej drodze wśród białego dnia pod Bielanami. Dnia 28. grudnia zr. o godzinie 11. zrana, brat Leon, kwestarz OO. Kapucynów krakowskich, mijając karczmę bielańską, został napadnięty przez pięciu podpitych ludzi. Dwóch zatrzymało konie, a jeden wskoczył na wóz i zaczął bić po głowie aż do krwi brata Leona. Czy z obawy, żeby kto nie nadjechał, postrzegłszy krew płynącą napastnicy wypuścili jadącego i odskoczyli na stronę. Żandarmi z Liszek, do których zbity i skrwawiony brat Leon udał się wprost z miejsca wypadku, wyśledzili, że napastnikami byli niemieccy robotnicy przy wieży pancernej koło Bielan, że nadto ciż sami ludzie tegoż dnia, przed napadem na brata Leona, napastowali przechodzących tą drogą, podpiwszy w karczmie bielańskiej. Po uczynieniu tego odkrycia i udowodnieniu tożsamości tych ludzi, żandarmi chcieli ich aresztować, ale zarządzający robotnikami przy tej wieży nie dopuścił tego, oznajmiając, że mu ci ludzie obecnie potrzebni, że aresztowanie może nastąpić po ukończonej robocie. Ktoż zaręczy, czy podpiwszy sobie, znowu na kogo innego nie wymierzą napadu, kiedy nawet nie mieli względu na Kapucyna i czy wreszcie po ukończonej robocie nie uciekną przed aresztowaniem, zkąd przyszli. (*Czas.*)

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 4. stycznia. Skradziono 20 funtów mydła i głowę cukru wart. 8 zł. — Zgubiono portm. z kwotą 1 zł. i 13-ma recepisami i kartkę zast. l. 4211. — Znaleziono 4 małe kluczyki na żelaznem kółku.

Wiedeń 3. stycznia. Z okazji 40-letniego jubileuszu swego, jako założyciel i naczelny redaktor *Fremdenblatt*'u, otrzymał dziś br. Heine wiele adresów i telegramów gratulacyjnych i przyjmował wiele deputacyj, które mu składały życzenia. Między osobami, które składały jubilatowi życzenia, byli: Kalnoky, Taaffe, Gautsch, dr. Unger, Czedik, Felder, Uhl, Bezecny, wielu członków teatru dworskiego, następnie deputacje „Concordji“ i dzienników niemieckich, wielu artystów, literatów, deputacje świata finansowego, prezydent austrj. Stowarzyszenia urzędniczego, radca dworu Przibram itd. Telegramy nadeszły między innemi od redakcji *Pester Lloyda*, *Nemzetu*, z Hamburga i Berlina.

Cesarz, następca tronu, arcyks. Ferdynand, w. książę toskański i książę bawarski Leopold udali się wczoraj po południu na polowanie do Neuberg w Styrji, zkąd powrócą tu we wtorek wieczór.

Madryt 2. stycznia. Kilka indywiduów usiłowało zniszczyć most w Vilches. Żandarmerja zaskoczyła jednak sprawców i aresztowała z nich pięciu. W Madrycie odkryto ślad tego przedsięwzięcia i aresztowano dwie osoby, podejrzane o udział w spisku.

Wystawa elektryczna. Dnia 1. stycznia b. r. odbyło się w Petersburgu otwarcie wystawy elektrycznej w obecności w. ks. Michała, ministrów, dygnitarzy i uczonych. Na wstępie odprawiono modlitwę, poczem pop obszedł sale i pokropił wodą święconą wystawione rzeczy. Po odbyciu wszelkich innych ceremonij inauguracyjnych, popisywał się p. Ochorowicz przed obecnymi głośną transmisją głosu na daleki dystans, za pomocą swego termomikrofonu. Popis udał się znakomicie, jak zapewniają *Nowosti.*

Cholera. W Algesiras, w Hiszpanji, wybuchła cholera. W pierwszym dniu zmarło 16 osób. — W Atenach zarządzono 5-dniową kwarantanę na przedmioty, pochodzące z Wenecji. Prowenjencje z Tryestu ulegają 2-dniowej kwarantanie.

Dyrekcja policji wiedeńskiej zabroniła nosić na balach maskowych ubrania mnichów i zakonnic.

Oszust. Policja wiedeńska poszukuje usilnie pewne indywiduum, które, dzięki wytwornej powierzchowności, wciska się do bogatych rodzin, mających córki na wydaniu, występuje jako konkurent, a ożeniwszy się z majętną panną, w poślubnej podróży pozbawia młodą kobietę pieniędzy tudzież kosztowności i pozostawia ją na pierwszej lepszej stacji bez wszelkich środków. Przed nieniedawnym dopiero czasem ofiarą wytrawnego łotra, występującego pod nazwiskiem księcia K., padła piękna córka pewnego przemysłowca, której oszust zabrał 50.000 zł. i bardzo cenne kosztowności.

Mieszkańcy Genewy rozpoczęli odpowiednie kroki celem urządzenia w tem mieście w r. 1887 wystawy powszechnej.

Wspaniały bal odbył się w ubiegłym tygodniu w pałacu Sądu handlowego w Paryżu. Komitet urządzający nie szczędził kosztów, a publiczność nader licznie stawiła się do apelu. Świat oficjalny i ciało dyplomatyczne przybyło na zabawę prawie w komplecie, tylko prezydent Rzeczypospolitej około północy nadesłał list przepraszający, iż nie może osobiście przyjąć udziału w zabawie. Nadobnych tancerek zebrało się do 1200. Dochód z balu, przeznaczony dla Stowarzyszenia dobroczynności „Assistance publique“ wyniósł do 170 tysięcy franków.

Napad rozbójniczy. Pod Czyżewem na folwarku Wroczyn, będącym własnością pana Jachowskiego, w nocy z czwartku na piątek, dokonany został napad rozbójniczy. Rabusie widocznie wybrali noc powigilijną, spodziewając się większej bezkarności przy zgromadzeniu się ludu na pasterce w kościele parafjalnym o 5 wiorst odległym. Rzeczywiście w zabudowaniach dworskich pozostało tylko 2 parobków, a w samym dworze jedna służąca oraz oboje państwo Jachowscy z 14-letnią córką. Około godziny 3ciej w nocy pan Jachowski obudzony został z twardego snu głośnem ujadaniem psów i rozmową kilku ludzi pod oknami sypialni. Zerwawszy się z łóżka pochwycił dubeltówkę właśnie w chwili, kiedy wybijano okno. Pan J. strzelił w jakąś wdzierającą się do pokoju postać. Łotr spadł z drugiej strony, krzyknąwszy boleśnie. Jednocześnie wszakże pan J. ujrzał kilku bandytów pod oknem. Czemprędzej też pobiegł do drugiego pokoju, gdzie żona i córka spiesznie się ubierały, okropnie przestraszone. Wszyscy troje nie tracąc chwili czasu, uciekli na strych domu. Rozbójnicy wtargnęli już do wnętrza domu, lecz od wejścia na strych wstrzymała ich groźba strzałów. Po spędzeniu trzech godzin w trwodze na strychu, państwo J. dopiero opuścili schronienie, gdy usłyszeli głosy znajome służby, która powróciła z kościoła. Rabusie zabrali z sobą srebro stołowe, garderobę, pościel, 370 rubli srebrnych i ze stajni uprowadzono 6 koni. Dotychczas na ślad rozbójników nie wpadnięto.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. M. Sachorowski, sekr. teatr. który był przez dłuższy czas cierpiącym, powrócił do zdrowia i objął napowrót urzędowanie. — Mierzwiński pożegnał berlińską publiczność występem w partji Eleazara (Żydówka). — Teresina Tua gości obecnie w Berlinie.

Repertuar teatralny. Wtorek: „Traviata,“ pierwszy występ panny Elly Russel.

Środa popoł.: „Rozbitki,“ wiecz.: „Gasparone.“

Czwartek: „Łucja z Lammermooru,“ drugi występ panny Elly Russel.

Piątek: „Ćwiartka papieru.“

Teatr amatorski. Na korzyść funduszu Stowarzyszenia rękodz. „Gwiazda“ odbędzie się w środę dnia 6. stycznia br. ostatnie przedstawienie z współudziałem p. Skalskiego.

Drugi koncert galic. Tow. muzycznego został odłożony; odbędzie się on w niedzielę 10. stycznia br. o godzinie w pół do 1. w południe.

(PS.) **Koncert** wczorajszy panny Wandy Paltinger wypadł, pod względem licznego współudziału publiczności świetnie. Wyborowa publiczność zajęła niemal wszystkie miejsca w sali Frohsinu i gorącemi oklaskami żegnała młodziutką koncertantkę, jedną z najbardziej utalentowanych uczennic p. Marka.

Brak miejsca nie dozwala nam szczegółowego rozbioru gry panny Paltinger, podnieść nam tu jednak wypadnie obok niezwykłej siły i pewności uderzenia, jaką zauważyliśmy w grze koncertantki, nadzwyczajną biegłość, tudzież ową pełność i i równość tonów, która stanowiła najpiękniejszą stronę takowej. W niezwykle urozmaiconym programie wzięła z uprzejmości dla panny P. udział zaszczytnie znana tut. publiczności śpiewaczka-amatorka pani S. Za trzy odśpiewane utwory: E. Griega „Ja kocham cię“, L. Arditi „L'estasi“ i Marchesi „La Folletta“ zbierała pani S. frenetyczne oklaski. Bardzo serdecznie przyjmowano także b. artystkę operetkową panią Bocskaj i skrzypka p. Tyberga.

Wczorajszy koncert jest pomyślną wróżbą dla panny Paltinger w jej artystycznym zawodzie. I my też życząc powodzenia młodziutkiej artystce, dodajemy skromną prośbę, by nie zapominała o grodzie, który był pierwszym polem popisu dla jej wiele obiecującego talentu.

Nowe pismo humorystyczne. Zachęcony niezwykłem powodzeniem „Ananasa“, kalendarza humorystycznego, (trzy wydania w ciągu 2 miesięcy), przedsięwziął p. Kazimierz Bartoszewicz wydawać pod tym samym tytułem pismo humorystyczno-ilustrowane. Nowemu pismu można przepowiedzieć świetną przyszłość, zwłaszcza, że będzie ono odmiennem od swoich towarzyszy krakowskich, kiedy te bowiem zajmują się przeważnie sprawami miejscowemi, *Ananas* zapowiada wejście na drogę ogólnej humorystyki. Redakcja wypowiada, że będzie „starannie unikać wszelkich osobistych napaści, wywlekania brudów“ i szanować tajemnice gabinetów prywatnych i buduarów. Oprócz drobnych utworów humorystycznych, zapowiada druk fars scenicznych i nowel humorystycznych znakomitych pisarzy. Pod względem ilustracyjnym starać się ma o rysunki rzeczywistej artystycznej wartości, co w Krakowie w obec tylu wybitnych sił artystycznych przyjdzie jej łatwo. P. Kazimierz Bartoszewicz za zbyt wreszcie jest znanym jako humorysta, a tytuł nowego pisma zbyt jest popularny, aby przekonywać o groźnej konkurencji, jaką *Ananas* sprawić może swym współtowarzyszom.

Słynna „Teodora“ Wiktora Sardou ma się pojawić w przekładzie polskim Z. Sarneckiego w krakowskim *Przeglądzie literackim i artystycznym*. Pismo to także ma drukować nieznane satyry zmarłego Artura Bartelsa. Jako bezpłatne premium dodaje *Przegląd* swoim prenumeratorom dzieła Adama Mickiewicza.

Pan Józef Diamand, Lwowianin, zamieszkały od kilku lat w Lipsku, wydał na bieżący karnawał całą wiązankę tańców, odznaczających się melodją, werwą i łatwym układem. Wiązankę tę stanowią: „Powitanie Lwowa“ kadryle; „Zjazdy Gasteińskie“ polka francuska; „Gałązka“ polka mazurka; „Braulwalzer“ walec; „Marzenie miłośne“ polka francuska; „Walce królewskie“ walce i „Angra Paquena“ galop.

Gazeta *Samorząd*, wychodząca od sześciu lat we Lwowie jako dwutygodnik społeczno-naukowy, zamieniła się z Nowym rokiem na tygodnik polityczny, społeczny, naukowy i ekonomiczny. Redakcja *Samorządu* nie zmieniając dotychczasowego programu autonomicznego, rozszerzyła tylko ramy swego pisma tak, że powstała niejako gazeta powszechna, w której podaje w streszczeniu wszystkie wiadomości tygodniowe z kraju i ze świata. Sądząc z 1. numeru okazowego, nie wątpimy, że zmienione tak korzystnie wydawnictwo, jedyne u nas w swoim rodzaju i obfite w treść każdego numeru, znajdzie należne powodzenie.

Dla ludu. Św. Kinga, królowa polska, przez Sz. Parasiewicza. Nakładem komitetu wydawnictwa dziełek ludowych. Lwów 1886, w 16, str. 38, cena 8 ct. W drobnej niniejszej książeczce, przeważnie na tle „Szkiców historycznych“ Szajnochy, przedstawił autor życie i zasługi św. Kingi, której imię lud nasz górski po dziś dzień szczególnem nabożeństwem otacza. Wartość dziełka podnoszą niezaprzeczenie legendy, jakie o św. Kindze w dziełku tem są podane. Przypominamy, iż całoroczna prenumerata na miesięczne książeczki wydawnictwa ludowego, wynosi tylko 1 złr.

„Tygodnika illustrowanego“ nr. 156. zawiera Artykuły: „Od wydawców“. — „Aleksander Gostkowski“ przez H. — „Anna“ powieść obyczajowo-historyczna, przez P. Wojciechowskiego (dok.). — „Z kroniki najnowszych odkryć i wynalazków“ przez W. Niewiadomskiego (dok.). — „Kronika tygodniowa“ przez St. M. Rz. — „Przegląd polityki zagranicznej.“ — Składki. — „Przegląd piśmienniczy“ przez St. M. Rz. — „Kronika lwowska“. — „Wieczór Bożego Narodzenia“ przez Adelę Konieczną. — „Silva rerum“. — „Ruiny katedry w Dorpacie.“

Echa muzycznego i teatralnego Nr. 116. zawiera: Paweł Giacometti (z portretem). — Walerja Marenné. — Wcześnie (wiersz) przez Or—ota. — Z chłopskiej sfery, obrazek sielski, napisał T. T. Jeż (c. d.). — Przegląd literacki przez J. Kaszewskiego. — Współcześni estetycy polscy II. Piotr Chmielowski przez J. Kotarbińskiego (dok.). — Szach-mat, komedja w czterech aktach przez J. Blizińskiego (c. d.). — Z wystawy obrazów II. przez W. M. — Międzynarodowy kongres w sprawie dyapazonu przez J. Kleczyńskiego. — Galerja sylwetek teatralnych (XIII. Henryka Ładnowska przez Omege). — Kronika. — Fejleton „Georgetta“, komedja W. Sardou, przez S.

„Bluszczu“ nr. 50. zawiera: „Książki dla młodzieży i dzieci“ przez A. Unicka. — „Stara plebanja“ (poezja), przez J. J. — „Zmazana [illegible]“ powieść (c. d.) — „Nasze towarzystwa i salony“, odczyt (c. d.) przez Piotra Jaxę-Bykowskiego. — „Róża“ (arabeska), przekład z czeskiego, przez Miriam'a. — „Nowiny paryskie“ (dok.) — „Kronika działalności kobiecej“. Dodatek: „Kora“ powieść przez mar. Forrester (dok.)

Ruch Stowarzyszeń.

Reprezentacja lwowska Jednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych zawiadamia niniejszem pp. członków i ajentów tegoż Towarzystwa, iż kancelarję swą przeniosła z dniem 1. stycznia 1886 z ulicy Św. Szymona l. 2 na ulicę Teatralną l. 10 (plac Św. Ducha) I. piętro przy nieustającej wystawie dzieł sztuki. Godziny urzędowe w dnie powszednie od godziny 10-tej zrana do 7-mej wieczorem, w dnie świąteczne do godziny 4-tej po południu.

Walne zgromadzenie Towarzystwa „Harmonji“ odbędzie się d. 17. bm.

Walne zgromadzenie Tow. „Kółek rolniczych“ odbędzie się we Lwowie d. 16. i 17. lutego br. według następującego porządku dziennego: 1. Zagajenie zgromadzenia. 2. Sprawdzenie wyborów delegatów Kółek rolniczych. 3. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Kółek rolniczych. 4. Sprawozdanie komisji rachunkowej. 5. Wybór 18 członków zarządu głównego. 6. Wybór komisji rachunkowej. 7. Wnioski. 8. Odczyty: a) O przemyśle domowym; b) O meljoracji; c) O chowie bydła; d) O sadownictwie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Listy zastawne Tow. kredytowego. Zagadką dla wielu osób był fakt raptownego podskoczenia w cenie listów zastawnych Tow. Kredytowego Ziemskiego. Owoż zagadka ta wyjaśnia się głównie tą okolicznością, że p. Zglińska, która jak donosiliśmy, wygrała świeżo na węgierskich losach 120.000 złr., całą tę wygranę ulokowała w 5% listach Towarzystwa. Na lwowskim targu nabycie tego papieru odrazu na taką kwotę podniosło znacznie jego cenę.

Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu zawarł z koleją Północną ugodę celem przeprowadzenia konwersji starych obligacyj, mianowicie pryorytetów w papierze i srebrze i dostarczenia kolei kapitałów potrzebnych dla wykonać się mających nowych budowli. Prócz tego traktuje Rząd węgierski z Zakładem o przeprowadzenie pożyczki w wysokości 60 miljonów. Spodziewany zysk z tych interesów giełdowych tłumaczy wysoki kurs akcyj kredytowych.

Koncesja przedwstępna na linję kolei lokalnej Wieliczka-Dobra przedłożoną została po dzień 1. lipca br., o czem otrzymał zawiadomienie przewodniczący konsorcjum, kapitan inżynierji i właściciel dóbr p. Henryk Turnau. Niejednokrotnie już mieliśmy sposobność podnosić ważność tej linji z powodu ekonomicznych względów dla całej tej części kraju, dla zdrojowisk naszych i handlu z Węgrami.

Przegląd polityczny.

Lwów 5. stycznia.

W skutek uchwały Rady Wydziału krajowego powziętej na dniu dzisiejszym wezmą udział w uroczystości intronizacji ks. biskupa stanisławowskiego dr. Pełesza w imieniu Wydziału krajowego p. p. marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz i członkowie Wydziału krajowego hr. Władysław Badeni i dr. Hoszard.

Komisja szkolna zebrała się wczoraj o godzinie 6. wieczór i do godz. 8. uławiła się z wszystkiemi przekazanemi jej na wczorajszem posiedzeniu sejmowem wnioskami. Mianowicie przyjęty został wedłu wniosku p. Czerkawskiego projekt do ustawy, dodający do ustawy o języku wykładowym z 22 czerwca r. 1867 nowy artykuł 2, lit. *a* odnoszący się do szkół ludowych.

Mniejszość komisji złożona z pp. Zolla, Tarnowskiego i Łozińskiego, zapowiedziała wniosek mniejszości w duchu rezolucji pierwszej, proponowanej w pierwotnem sprawozdaniu komisji, Rezolucja ta jest co do istoty rzeczy tej samej treści, co przyjęta stylizacja art. 2 lit. *a;* — różnica leży tedy w tem jedynie, że większość komisji ubiera swój wniosek w formę ustawy, opierając się oprócz motywów przytaczanych poprzednio w komisji i Sejmie na oświadczeniu złożonem przez komisarza rządowego, zaś mniejszość komisji stylizuje rzecz w formie rezolucji.

Następnie przystąpiono do obrad nad wnioskami odnoszącemi się do języka wykładowego w szkołach średnich. Wniosek p. Euzebiusza Czerkawskiego — zmierzający do zmiany art. 5 lit. *b* ust. kraj. o języku wykładowym z d. 22. czerwca 1867 r. w ten sposób, ażeby władza szkolna krajowa we wszystkich szkołach średnich była obowiązaną zaprowadzać klasy paralelne z ruskim językiem wykładowym, skoro tego zażądają rodzice przynajmniej 25 uczniów w jednej klasie (obecnie zaprowadzanie częściowe wykładów ruskich na żądanie rodziców 25 uczniów zależy od uznania kraj. Rady szkolnej), — upadł; a natomiast uchwalono rezolucję wzywającą Rząd, w myśl art. 7 ustawy o języku wykładowym, aby zaprowadził paralelne klasy z językiem wykładowym ruskim przy czterech pierwszych klasach gimnazjum w Przemyślu. Za tym wnioskiem głosowali *stante concluso* także ci członkowie komisji, którzy głosowali poprzednio za wnioskiem p. Czerkawskiego, dążącym do zmiany art. 5 lit. *b*

Przyjęto dalej jednogłośnie projekt do ustawy zmieniający art. 5 lit. *c* ustawy o języku wykładowym w ten sposób, że odtąd tylko na wyraźne żądanie rodziców będą uczniowie szkół średnich uwalniani od obowiązku uczenia się drugiego języka krajowego. Również uchwalono jednogłośnie przekazać Wydziałowi kraj. do rozpatrzenia wniosek p. Małeckiego zmierzający do wprowadzenia obu języków krajowych równocześnie jako wykładowych w szkołach średnich, czyli do tak zwanego utrakwizmu. Referentem komisji wybrany został p. hr. Wojciech Dzieduszycki.

Pester Lloyd donosi, że karabiny skonstruowane przez starszego inżyniere Mannlichera, zaprowadzone zostaną tak w armji jak też w landwerze. Koszta jednego karabina z amunicją wynoszą 50 złr.

Sonn- und Feiertags-Courrier donosi z Petersburga: Rząd asygnował ministrowi marynarki 2 milj. rubli na budowę nowych okrętów wojennych w Władywostoku.

Dziennikowi *Sowremiennyja Izwiestja*, wychodzącemu w Moskwie, sprzykrzyło się dyplomatyzowanie, i odzywa się następującemi słowy: „Czaby był zastanowić się nad tem poważnie, jak długo Rosja spełnienie swych narodowych zadań ma odwlekać. Podczas kiedy Rosja wyczekuje jakiejś stosownej pory, inne mocarstwa nie zwlekają rzeczy i zyskują korzyści, podczas gdy nasz wpływ zmniejsza się. Rezultat tych drobnych, ale ciągłych strat, mógłby stać się niebezpieczniejszym od ryzyka, na któryby się teraz zdecydować można“.

W rokowaniach toczących się między Sofją a Petersburgiem nastręcza nie mało trudności kwestja reaktywowania oficerów rosyjskich w armji bułgarskiej. Książę Aleksander nie chce młodych swych oficerów, którzy się tak dzielnie spisali, ani zwolnić ze służby, ani też poddać pod rozkazy rosyjskie.

Rozkaz dzienny ks. Aleksandra, wydany w Pirocie dnia 23. grudnia, brzmiał, jak następuje:

Oficerowie i żołnierze! Zawieszenie broni zostało z Serbami zawarte, i w kilku dniach wrócicie do swych ognisk ojczystych. Powodzenie wasze daje wam prawo być dumnymi, ponieważ urzeczywistniliście świetnie nadzieje, jakie ojczyzna w was pokładała i powracacie jako zwycięzcy. Dziękując Wszechmocnemu za udzielenie nam zwycięztwa, uznajemy z wdzięcznością, że jeżeli armja mogła usprawiedliwić oczekiwania kraju to rezultat ten zawdzięczać należy ustawicznej pieczy cesarza rosyjskiego, który armję naszą stworzył i nad nią opiekę swą roztoczył, oraz staraniom instruktorów rosyjskich, którzy kształcili naszych młodych żołnierzy, rozwijając w nich uczucia karności, odwagi i miłości ojczyzny. W imieniu ojczyzny dziękuję wam jeszcze raz za waszą wzorową służbę, za odwagę i własne zaparcie się siebie, których dowiedliście na polu walki, i jestem pewny, że jeżeli ojczyzna znów was będzie potrzebować, pospieszycie znów z tym samym zapałem pod sztandary, aby bronić niezawisłości, honoru i praw naszej drogiej ojczyzny. Niech Bóg wam nadgrodzi za trudy wasze.

Londyński *Standard* dowiaduje się z Berlina, że toczą się rokowania o zjazd trójcesarski przy sposobności tegorocznych manewrów w Galicji.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D) **Wiedeń** 5. stycznia. *Neue freie Presse* i *Deutsche Ztg.* rzucają obelgami na Sejm galicyjski, Rząd i namiestnika p. Zaleskiego z powodu rozprawy nad wnioskiem Romańczuka.

(D) **Wiedeń** 5. stycznia. Ankiecie młynarskiej przedłożone będą głównie kwestje dotyczące taryf kolejowych i cłowych.

Skodar 5. stycznia. Mirydy i podnieśli rokosz.

Berno 5. stycznia. W karczmie w Letowicach znaleziono cygara z dynamitem i patrony dynamitowe. Dziesięciu robotników uwięziono.

Paryż 5. stycznia. Pomiędzy Freycinetem a Clemenceau doszło do porozumienia. Grevy przeszle Izbie pismo, w ktorem prosić będzie o poparcie dla gabinetu Freycineta.

Telegramy biura koresp.

Ateny 4. stycznia. Delyanis wystosował d. 31. grudnia do reprezentantów Grecji za granicą okólnik, w którym zaznacza, że uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę mocarstw na groźną sytuację na północnej granicy państwa, wyrażając zarazem nadzieję, że mocarstwa przy uregulowaniu sprawy wschodniej uwzględnią najżywotniejsze interesa Grecji.

Belgrad 4. stycznia. Król przybył tu po południu. Na dworcu oczekiwali go królowa, ministrowie, reprezentacja gminna, urzędnicy i tłumy ludności. Na lojalną przemowę najstarszego z Rady gminnej dziękował król za ofiarność obywatelstwa wyrażając przekonanie, że pozostanie na obranej drodze i wytrwa w ofiarności i umiarkowaniu, by w ten sposób strzedz interesów Serbji. Przemówienie króla przyjęto entuzjastycznemi okrzykami „Živio“. Miasto ozdobione chorągwiami. Wraz z królem przybył tu Horwatowicz.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 4. stycznia (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 219·— do 222·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 226·— do 229·—, Banku hipot. galic. 273·— do 277·—, Banku kred. gal. 225·— do 230·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·70 do 100·70, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·55 do 91·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·70 do 100·70, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·40 do 88·40, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·70 do 102·70, Banku hip. gal. 5% 96·60 do 97·60, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·65 do 99·65, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 56·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 51·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 103·— do 104·25, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 97·— do 98·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji —·— do —·—, Pożyczki krajow z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 90·50 do 91·50, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 25·50 do 27·50. V. Monety Dukat holenderski 5·87 do 5·97, Dukat cesarski 5·91 do 6·02, Napoleondor 9·94 do 10·04 Pół-imperjał rosyjski 10·27 do 10·37, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23 do 1·25, 100 marek niemieckich 61·60 do 62·40, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfe wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.

Wiedeń dnia 5. stycznia godz. 10. min. 33. Akcje kredytowe 297·30, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 78·—, Kolej Karola Ludwika 219·—, Południ 133·50. Renta papierowa 83·22, Listy zastawne galic. banku hipot. 102·—, 6½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·25, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·—, Rubel papierowy 1·24¾. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 4. stycznia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 31·50, Węg. akcje kredyt. 305·25, Akcje anglo-austr. 104·25, Akcje banku Union 78·80, Akcje Karola Ludwika 220·50, Akcje kolei północnej 228·50, Akcje kolei południowej 132·50, Akcje kolei Alföldzkiej 185·50, Akcje Staatsbahn 266·90, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 227·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 174·50, Wiedeńskie losy 125·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 79·—, Galicyjskie oblig. indemn. 103·75, Losy regulacji Cisy 123·40, Losy Länderbanku 105·75, Węgierska renta 100·77, Akcje banku związkowego 106·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24¾, Węgierskie losy 117·80, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 4. stycznia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 83·85, w srebrze 84·05, Renta w złocie 111·35, 5% austr. renta marcowa 100·95, Akcje banku wiedeńskiego 872·—, kredytowego 299·90, Londyn 126·20, Srebro —·—, Napoleondor 10·—, Dukat ces. men. 5·94, 100 marek niemieckich 61·95.

Berlin dnia 4. stycznia godz. 5. min. 38. Rosyjski banknoty 200·10, Akcje kredytowe 496·50, Lombardy 215·50, Galicyjskie 89·50, Kolei rumuńskiej 61·40, Austrjackie banknoty 161·10. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 80·53.

Telegramy zbożowe dnia 4. stycznia — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 24·75 do 25·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·87 do 7·89 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiecień-maj) 152·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 39·10 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 47·10 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 5. stycznia: 13·75 do 14·25. Brema: 7·— do —·—. Hamburg: 7·25 na styczeń 7·10 na styczeń-marzec 7·40. Antwerpja: na styczeń 18·25 Nowy-York: 7·75. Filadelfja: 7·50

Przyjechali do miasta Lwowa

dnia 5. stycznia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. Ks. A. Lubomirski, z Mizyńca. B. br. Doliniańska, z Dolinia. K. Ranwid, z Tityjowa. P. Zimmerman, z Rosji. K. Jordan, z Kuńkowic. H. Fischer, z Wiednia. W. Świerzawski, z Królestwa Polskiego. E. Frantz, z Tarnopola. G. Catargi, z Czerniowiec.

HOTEL ŻORŻA. L. hr. Stiber Marchocki, z Rosji. E. hr. Romer, z Krakowa. E. Małachowski, z Odesy. P. Dechanoff, z Kijowa. I. H. Glinkiewicz, z Wiednia. H. Polko, z Żółkwi.

HOTEL ANGIELSKI. W. Rubczyński, z Radziechowa. Z. Dołkowski, ze Złoczowa. M. Sierpiński, z Rosji. T. Treter, z Laszek król.

HOTEL LANGA. A. Klappenbach, z Berna. A. Bonedik, z Czerniowiec. F. Stefczyk, z Czernichowa. F. W. Kampman, z Hagen.

HOTEL WARSZAWSKI. Dr. A. Hordyński, z Rohatyna. A. Serkowski, z Lutowisk.

HOTEL KUHNA. K. Kolbuszewski, z Zaborza. A. Daniłowicz, z Tyśmienicy.

NADESŁANE.

Mogący się podjąć tłumaczenia z francuskiego na polskie za miernem wynagrodzeniem zechca bezzwłocznie złożyć w Administracji *Dzien. Pol.* swój adres i zarazem podać cenę od arkusza druku t. j. 16 stronnic zwykłego formatu (in 8vo).

Nr. 2.

Żartują sobie z Publiczności.

Od pewnego czasu widać ogłoszenia na trzeciej lub czwartej stronicy dzienników dotyczące środków różnego gatunku, którym ich właściciele przypisują własności lecznicze cudowne i wprowadzające w osłupienie. Zaprawdę byłby już czas, aby ci dobroczyńcy ludzkości mogli być w ten lub inny sposób zmuszeni nietylko do obowiązku zachowania szacunku jaki są winni dla Publiczności, ale i do uczucia głębszego powagi lekarskiej, którą zbyt lekceważą, opiewając na wszystkie gamy śmiesznego liryzmu niezliczone własności proszków i preparatów magicznych, cudotworczych, o tyle dziwnych, o ile bezskutecznych, a często szkodliwych.

Otóż właśnie w obecnym czasie żartują sobie z Publiczności, wynosząc pod niebiosa niektóre fantastyczne leki, jakoby z soku sosny wytworzone i leczące wszelką astmę, a nawet suchoty i t. p. Bagatela! Przedsięwzięte analizy okazały, że te sławne środki zamiast soków sosnowych, zawierają gumę z jakimś narkotykiem.

Prawo wymaga co najmniej, aby nie oszukiwano Publiczności co do natury towaru sprzedawanego, a dostarczać taki rzeczywiście produkt, jaki się ogłasza. Nikt nie zaprzeczy, że jeżeli kupi pudełko **pastylek smołowych Géraudel'a**, to z pewnością otrzyma smołowe pastylki i nie zamarzy nawet, aby temu przeczyć. Skutki jakie te pastylki sprawiają we wszelkich cierpieniach kanałów oddechowych, płuc i piersi, stwierdzają ich energiczną skuteczność. Istnieją zatem środki lekarskie skuteczne i szarlatańskie, a tylko jest jedyny sposób radykalny dla zabezpieczenia się od tych ostatnich, t. j. żądanie dostarczenia próbek bezpłatnie, których ci niesumienni fabrykanci odmawiają, albo zapominają niby wysłać takowe. To jest najlepszy sposób przekonania się o ich wartości.

P. Géraudel zaś przeciwnie będąc zupełnie pewnym skuteczności swoich pastylek, ofiaruje i wysela każdemu, kto się do niego zgłosi 6 pastylek na próbę, franco i bezpłatnie, nie kupuje się zatem kota w worku, kiedy w następstwie ktoś decyduje się nabyć u swego aptekarza pudełko, zawierające 72 Pastylki Géraudel'a, kosztujące 1 zł. 50 ct. we Francji; można ich również żądać u wynalazcy Géraudel'a, aptekarza w Sainte-Ménehould (Francja).

We Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego i innych. — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42

poleca i rozsyła pocztą franko

KAWĘ

w doborowych gatunkach

w woreczkach 5 kilowych

Rio żółta pospolita . . . . . po złr.	6·40
Santos żółta, czyste zdrowe ziarna „	6·80
Colomba żółta, duże ziarna . . . . „	7·20
Rio zielona a la Syrius . . . . . „	7·20
Domingo blada, dobra w smaku . . „	7·60
Portoriko zielona, wcale dobra . . „	8·—
Malabar perłowa . . . . „	8·40
Laguayra zielona, dobra i aromat. „	8·80
Kuba ciemno zielona, mocno arom. „	9·—
Ceylon plantacyjna, drobniejsza . . „	9·20
Ceylon plant., gruba szlachetna . . „	10·40
Jamajka zielona, szlachet. arom. . „	10·40
Jawa biała, aromatyczna słaba . . „	10·—
Jawa złotawa, „ „ . . „	10·40
Moka arabska, silna aromatyczna . „	9·60
Perłowa Ceylon szlachet. w smaku „	10·40
Menado brunatna, najszlachetn. . . „	10·80
St. Jago di Cuba zielona, najszlach „	10·80

Soeben erschien 12. Auflage:

Die geschwächte Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung
dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 1 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
Med. Dr. Bisenz,
Wien, IX., Porzellangasse 31a.
Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werd. Medicamente besorgt.
Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum amer. Universitäts-Professor ad honores ausgezeichnet.

ENCYKLIKA

O. Św. Leona XIII.

O chrześcijańskim ustroju Państw.

Przekład redakcji „Przeglądu Powszechnego,“ wraz z łacińskim tekstem i dopiskami (str. 62).

Nabyć można

w Redakcji „Przeglądu Powszechnego,“

zwyczajne wydanie **40** cnt. Wydanie ozdobne na welinowym papierze, 1128 złocone brzegi **70** cnt. 2—3

1106 WYBORNY 4—5

SER KRAJOWY

w paczkach 5 kilowych.

Szwajcarski po 62 ct. za 1 kilo
Limburgski po 68 ct. za 1 kilo

Opakowanie 14 ct.

Serownia w Cichawie

p. Niepołomice.

Każda cegiełka lub krąg opatrzoną jest znakiem ochronnym, przedstawiającym krowę i adres serowni.

Technika

ukończonego słuchacza wydziału archytekturg. do projektowania i prowadzenia ksiąg z rocznem wynagrodzeniem 600 do 800 złr. poszukuje

fabryka stolarska

BRACI WCZELAK

we Lwowie.

Również i kilku zdolnych

robotników stolarskich

1138 znajdzie pomieszczenie. 2—4

Wprost z Ameryki południowej

od producentów sprowadzoną

wyborną

KAWĘ

poleca pod godłem

„SYRIUSZ“

SKŁAD KAWY WE LWOWIE

ARTURA KOŚCICKIEGO

Chorążczyzna, l. 22 na dole.

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1·50

Na prowincji

4³/₄ kilo złr. 7·70

franco. 1011 25—0

Co miesiąca świeży transport.



Impotencja.

Niezawodna pomoc! Za pomocą c. k. uprzyw. Carbon-Genitalien-Douche wyleczyć może każdy w zupełności bez żadnych złych następstw raz na zawsze, często już w 2 dniach, nawet na pozór nieuleczalną impotencję każdego wieku przez przyjemną na zewnątrz nie znaczną kurację. Świadectwa znakomitych profesorów i fachowych pisarzy w zakresie medycyny zalecania jak najgorętsze oraz tysiące pism dziękczynnych osób radykalnie wyleczonych doradzają środek ten jak najusilniej i bezinteresownie. Chorym, którzy sobie Carbon-Douche sprowadzą natychmiast zaręcza się trwałe skutki. Kompletny przepis użycia ze świadectwami 5 złr. 80 ct. Przesyłkę urządza się dyskretnie do niepoznania K. k. p. Carbon-Douche-Depot dr. Karl Altmann Wien, VI. Gumperdorferstrasse nr. 95.

1074 13—24

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Krakowie

pod zarządem

Towarzystwa Krakowskiego Wzajemnych Ubezpieczeń,

wypłaca z dniem 1. Stycznia 1886 członkom swoim tytułem zaliczki na dywidendę za rok 1885 od udziałów wpłaconych do dnia 1. Października 1885

5%

która to zaliczka za okazaniem książeczki udziałowej podniesioną być może w Dyrekcji Towarzystwa w Krakowie, oraz w Filji we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 12.

Zarazem podaje się do wiadomości interesowanych, że Towarzystwo przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje takowe po 4½ od sta, wypłaca zaś wkładki do zł. 1000 w. a. bez wypowiedzenia. 1133 3—3

Główny skład

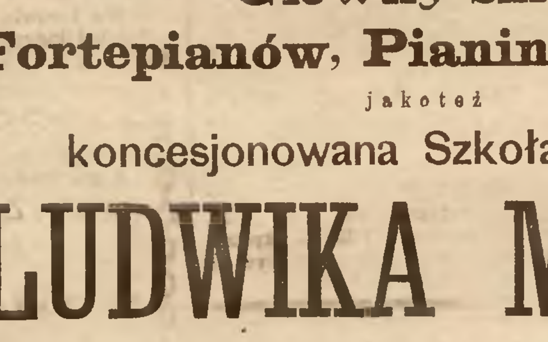
Fortepianów, Pianin i Organów

jakoteż

koncesjonowana Szkoła muzyczna

LUDWIKA MARKA

w Rynku l. 9, I. piętro.



Nauka gry na fortepianie w 3 oddziałach i 8 klasach od początków do najwyższego wykształcenia. — Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. **Do składu nadeszły** z najlepszych fabryk **fortepiany MIGNON,** które pod 10-cio letnią gwarancją sprzedaje i wypożycza, oraz sprzedaje takowe

na raty miesięczne

od 15 złr. w. a.

Nowe ozdobne **APOLLO pianina** i sławne amerykańskie **ORGANY** pokojowe i kościelne fabryki ***Estey & Co.*** 1034 4—



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spółki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład ***we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,*** w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupees“, landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności

nizkich cenach.

Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprząż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 1012 3—0

NOWOŚCI DO ŚPIEWU

wydane nakładem Księgarni i Składu Nut

Ferdynanda Hoesick'a w Warszawie

Do nabycia we wszystkich Składach Muzycznych we Lwowie i na prowincji. 1073 3—3

RESZKE-ALBUM

Zbiór najulubieńszych Śpiewów Polskich i obcych z towarzyszeniem fortepianu.

Nr. 1. Denza, Kochaj mnie . . . kop 30
„ 2. Mililotti, Gwiazda . . . . „ 40
„ 3. Nieśmiała prośba przez G. „ 30
„ 4. Patti, (Adelina) Tajemnicza nadzieja . . . . „ 40
„ 5. Moniuszko, Skowronek . . „ 30
„ 6. Kratzer, Naiwne dziewcze Mazurek . . . . „ 30
„ 7. Baldelli, Przy pocałunkach „ 40
Nr. 8. Blumenthal, Droga do nieba kop. 40
„ 9. Palloni, Smutna historja . „ 40
„ 10. Ruta, Nie pytaj mię! . . „ 40
„ 11. Kratzer, Piosnka o piosence „ 40
„ 12. Rotoli, Pragnienie duszy . „ 40
„ 13. Gastaldon, Donna Klara . „ 40
„ 14. Gastaldon, Piosnka zakazana „ 40
„ 15. Caraciolo, Serenada hiszp. „ 40
„ 16. Denza, Oczy turkusowe . . „ 40

REPERTUAR PANI ARTÓT.

Nr. 27. Syrewicz, Sabaudczyk . . kop. 40
„ 28. Arnaud, Dzieje serca . . . „ 20
„ 20. Campana, Wymówka . . . „ 40

KONCERT W SALONIE

Dueta salonowe na dwa głosy.

Nr. 15. Manzechi, Rybacy . . . . kop. 45
„ 15. Rossini, Wyścigi na łodziach 40
„ 17. Gabussi, Rybacy . . . . kop. 40
„ 18. Nicolai, Słówko . . . . . „ 20

Chwała na wysokości

Zbiór muzyki kościelnej na śpiew z organem.

Nr. 57. Moniuszki, Hymn o Ś-tym Stanisławie na 1 głos . kop. 50
„ 80. Złotaszewski, Zdrowaś Marja na 4 głosy . . . . . . kop. 20
Nr. 81. Pakulski, Veni creator na 4 głosy . . . . „ 20

Nowo urządzony

HANDEL HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10



poleca zbioru majowego:

½ kilo Congo . . . . Nr. 1. zł. 1.60
„ Souchong czarna „ 2. „ 2.—
„ Souchong czarna „ 3. „ 3.—
„ Kasjow . . . . „ 4. „ 4.—
„ Melange de Lond. „ 5. „ 4.—
„ Pecco . . . . „ 6. „ 3.—
„ Karawanowa . . „ 7. „ 4—
„ „ najprz. „ 8. „ 4.—
„ Gumpow perłowa „ 9. „ 3.—
„ „ przed. „ 10. „ 4.—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w originalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, zł. 3.75. Wysiewki herbaciane ½ kilo złr. 1.30 Wysiewki heraciane z najlepszych herbat ½ kilo złr. 1.60.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nic się nie liczy. 1033 14—0

1885 1885



Zupełnie świeży transport
HERBATY CHINSKO-ROSYJSKIEJ
otrzymał handel
FRYDERYKA SCHUBUTHA I SYNA
we Lwowie, Rynek nr. 45

½ kilo herbaty Congo . . zł. 1·90 | ½ kilo herbaty Pecco przedn. . zł. 3
½ „ „ Souchong . . „ 2·30 | ½ „ „ „ najprzedn. „ 4
½ „ „ przedn. . . „ 3·— | ½ „ „ „ karaw. 5, 6 i 8
½ „ „ najprzedn. . „ 4·— | ½ „ „ „ żółtej . zł. 5
½ „ Pecco „ 2·80
OKRUCHY HERBACIANE najlepsze ½ kilo złr. 1·50, 1·80 i 2·30
OŚMIOLETNI STARY RUM BREMSKI
butelka cała . . złr. 1·50
„ pół . . . „ —·75
„ ćwierć . . . „ —·40

Cenniki rozsyłamy franco!
Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą wysełają się.
Opakowanie nic się nie liczy.

1014 7—0

1885 1885

Na liczne zapytania z prowincji odpowiadam, że pogłoski jakobym z powodu nabycia gospodarstwa zaprzestał praktykować, nie mają żadnej podstawy.

Ordynuję jak dotąd w chorobach zębów i jamy ust, sporządzam sztuczne zęby i szczęki i t. d. Na żądanie znieczulam kokainą.

Moje środki do pielęgnowania zębów i ust (wody i proszki) tak u mnie jak i w handlu Wgo Ludwiga ulica Halicka.

Lwów, Rynek l. 24.

M. D. Lisowski,
Dentysta. 1109 6—0

Piersiowe cukierki i sok

SPITZWEGERICH (z babki),

służą na wyleczenie cierpień płucowych i piersiowych, kaszlu, koklusza, chrypki i zaflegmienia opłucnej. Nieoszacowana ta roślina, którą wydaje natura dla dobra i zbawienia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie do dzisiaj niewyjaśnioną tajemnicę, przyczyniając się do złagodzenia zapalenia błony śluzowej w krtani i przewodzie oddechowym w sposób szybki i skuteczny, a temsamem do przywrócenia zdrowia w tych organach.

SCHUTZ MARKE S&S REEL

Ponieważ w naszych wyrobach ręczymy za czystą mięszaninę cukru i babki, upraszamy szczególnie uważać na nasz znak ochronny urzędownie zarejestrowany i podpis na kartonie i flaszkach, gdyż tylko te są prawdziwe. **Cena kartonu 30 ct, flaszki 70, 40 i 25 ct.**

Wysyłki na prowincję za pobraniem.

WIKTOR SCHMIDT i Synowie

c. k. uprz. kraj. fabrykanci. Fabryka i wysyłkowy skład we WIEDNIU, IV. Alleegasse 48 (w pobliżu dworca kolei południowej).

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogerjach i składach. We LWOWIE u pp. aptekarzy: Jakóba Beizera, Henryka Blumenfelda, Geilhofera, Ed. Jacewicza, (na kolei Karola Ludwika), Mik. Karczewskiego, A. Kochanowskiego, K. Krzyżanowskiego, dr. Karola Mikolascha, Ad. Mussila, Jakóba Piepesa, Podgórskiego, J. Wewiórskiego, Zyg. Ruckera, Sklepińskiego, dalej u kupców pp. K. Bałłabana, Karola Bayera, F. W. Królikowskiego, A. Mańkowskiego, St. Markiewicza, Narodnoj Torhowli i St. Wojciechowskiego, w Brodach u aptekarza p. Redera. 1087 3—50

PAPIER FAYARD & BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyj piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** 1041 11-26

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Marri.

TELEGRAM!!!

Za Dziki i Rogacze

(sarniuki) wypatroszone

płaci ceny najwyższe

Główny magazyn broni

ALFREDA DZIKOWSKIEGO

we Lwowie. 1099 2—6

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich z gumowaniem, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, tuzin 5 złr., również wszystkie gatunki prawdziwych francuskich **ronles z pęcherzy rybich** i **gumy,** od 1 — 5 złr. za tuzin, **gąbki** delikatne francuskie po 2 złr., angielskie po 3 złr. tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem **Gummiwaaren-Agentie, Alex. Mose, Wien I. Köllnerhofgasse 4, I. Stock.** Kompletne kolekcje wzorów 3 złr. 50 cent. 1052 12—0

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1004 12—0

„SZPILKA“

jedyne w swoim rodzaju w Galicji **pismo humorystyczno - satyryczne illustrowane,** wychodzi we LWOWIE co 10 dni.

Cztery strony doborowych illustracyj, a cztery tekstu obejmuje każdy numer.

Prenumerata bajecznie niska:

Na prowincji: miesięcznie **40 ct.** — kwartalnie **1 zł. 20 ct.** półrocznie **2 zł. 40 ct.** — rocznie **4 zł. 80 ct.**

Prenumeratę odesłać należy wprost do Administracji „SZPILKI“ Lwów, Rynek l. 9. 1130 2—2

Najtaniej poleca handel

F. KNAUER i SYN

pod „Złotym Lwem“ we Lwowie, plac Kapitulny.

Wyroby z włóczki, 1016 3

Chustki mniejsze i większe, kamizelki bez rękawów i zarękawami, spodnice, kamasze, pończochy itp.

Dla dzieci sukienki, kaftaniczki, czapki.

Płynne złoto i srebro

do pozłacania i poprawiania ram, przedmiotów z drzewa, metalu, porcelany i szkła. Powyższem złotem płynnem może każdy z największą łatwością wszelkie przedmioty pozłocić.

Cena za flakon 50 ct.

HÜBNER i HANKE

we Lwowie. 1091 9—0

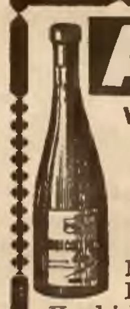
GUMI i PĘCHERZE RYBIE

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska

tuzin po 1·20, 2.40, 3, 4 zł. wysyła za pobraniem

Marcin Müller we Lwowie

ulica Halicka Nr. 17. 1089 6—?



ABRICOTINE

Wykwintny Likier wytworzony zwybornego owocu Morell.

Najwyższe nagrody na wystawach w **Paryżu (1878), Roubaix** (1882), Medal złoty w **Amsterdamie (1883),**

Marka fabryczna złożona w Austryi.

Reprezentant Pan N. BRANDLER

W *Lwowie* w cukierniach PP. Hausera i **Bieniedzkiego, M. Kosteckiego, Kruszyńskiego i Knappa**; w magazynie **P. W. Krolikowskiego.** — W *Krakowie* u PP. **Remana i Hendricha, Antoniego Hawełki, Maurizzio.** — W *Przemyslu* w **Pana D. Szolca.** — W *Tarnopolu* u Pani **S. Ciążkowskiej.** — W *Czerniowcach* **w cukierni P. Filaczyńskiego.**

Konkurencja

oszustwu der na konie!

Przestrzegamy naszych P. T. odbiorców przed anonsami oszukańczemi i prosimy zwracać się wprost do nas. Istniejąca od 94 lat fabryka derek Victoria na przekor konkurencyi wszystkie derki daje po cenach fabrycznych.



Derki końskie Victoria 130 ctm. szerokie, 190 ctm. długie, z sześciu pstremi modnemi pasami sztuka 1 złr. 50 ct. Takież same nadzwyczaj ciężkie 1 złr. 90 ct. Derki te są grube jak deska, a zatem prawdziwie niespożyte. Przez konkurencję naszą ogłaszane derki po złr. 1.70, dajemy po złr. 1·20.

Koce na łóżka dla sług tylko 2 złr. 50 ct., największy gat. 130 ctm. szer, 190 ctm. długi zł. 2·90.

Panom P. T. właścicielom koni polecamy, naszą specjalność derek fjakierskich Victoria, jasnożółtego tła, z ośmiu pstremi pasami, sztuka złr. 2·50, para złr. 4·90.

Specjalność prawdziwych angielskich koców podróżnych z naśladowaniem prawdziwego futra tygrysiego, do użycia także jako koce na siedzenie złr. 8·50.

Polecone przez znakomitości medyczne, według systemu Smitha koce zdrowia z jedwabiu bourette można dostać tylko u nas

Extra gatunek 117 centm. szerokie, 175 centm. długie złr. 3·25.

Prima double ff. gatunek 137 centm. szerokie, 190 centm. długie złr. 6·30.

Nasze wielce szanowne P. T. damy uwiadamiamy najuprzejmiej, że wyrabiamy obecnie specjalny gatunek stebnowanych jedwabnych atłasowych kołder 118 centm. szerokich, 190 centm. długich, całkiem jedwabnych, czerwonych, niebieskich, żółtych, zielonych i bordeaux, sztuka po złr. 8·50.

Największy wybór delikatnych koców na konie, kołdor jedwabnych i obrusów, cenniki gratis i franco. Adresować należy do Consortium der Victoria-Waaren-Compagnie, **Bernfeld & Comp. Wien, Salzgries Nr. 3.**

Rozsyła się za gotówkę lub pobraniem pocztowem. 1077 11—0

JAN IHNATOWICZ

poleca

Najprzedniejsze kadzidła wyszczególnione licznemi medalami zasługi:

	Złr. ct.
KADZIDŁO KOŚCIELNE najprzedniejsze w paczkach po 50 ct. i	1·—
KADZIDŁO KRÓLEWSKIE składa się z kwiatów, żywic i balsamów wydzielających nadzwyczaj przyjemną woń, pakieciki po 4 i 8 ct., pudełko po 25 ct. i	—·50
KADZIDŁO SUŁTAŃSKIE płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza nadzwyczaj przyjemny i bardzo poszukiwany zapach, flakonik	—·25
KADZIDŁO WARSZAWSKIE płynne, przyjemna i delikatna woń tego kadzidła nadaje się bardzo do salonów i budoarów, flaszka . . . . ½ l.	—·50
KADZIDŁO SOSNOWE kto chce mieć zdrowe powietrze lasów szpilkowych w salonie, to rozpylając kadzidło sosnowe może takowe otrzymać, flakon . . .	—·60
KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE jest niezrównanym środkiem w tych wszystkich razach, gdy idzie o odwietrzenie powietrza w mieszkaniach i zapobieżenie rozwijaniu się chorób nagminnych, flakon 25 ct. i . .	—·50

	Złr. ct.
KADZIDŁO w PAPIERKACH przez ogrzanie otrzymuje się bardzo przyjemny zapach, paczka zawierająca tuzin 12 ct i	—·24
KADZIDŁO INDYJSKIE w TASIEMKACH wydziela bardzo przyjemny, długotrwały i poszukiwany zapach, pudełko . . .	—·50
KADZIDŁO SALONOWE używa się za pomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 30 ct. i	—·60
TROCICZKI CZERWONE przy paleniu wydzielają przyjemną woń, pakiety po 5 i 10 ct., pudełko po 25 ct. i	—·50
TROCICZKI CZARNE również przy spaleniu wydzielają woń przyjemną, paczki po 2 i 4 ct., pudełko po 15 ct. i	—·25
TROCICZKI DESINFEKCYJNE znakomicie i radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i korytarzach, pudełko	—·10

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 1001 8—0 2

W[…] i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Po[…] pod zarządem Jana Mittiga.